* A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 295 (3237) ROK X ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 18 GRUDNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

Klika militarystów i reakcjonistów gotowa jest wciągnąć naród niemiecki w otchłań nowej tragicznej katastrofy — oświadczył Daladier na konferencji w Paryżu

PARYŻ, 12. 12.

W dniu 11 bm. rozpoczęła się w Paryżu konferencja europejska w celu omówienia problemów związanych z planami uzbrojenia Niemiec. Przemówienie inauguracyjne wygłosił b. premier rządu francuskiego, deputowany do parlamentu, Edouard Daladier.

Witając uczestników konferencji w imieniu patriotów francuskich, którzy potępiają układy londyńskie i paryskie, Daladier podkreślił, że konferencja zebrała się w pełnym napięcia okresie, gdy remilitaryzacja Niemiec zachodnich może spowodować poważne zaostrzenie się sytuacji w Europie.

Komu potrzebne są te zbrojenia? — zapytał Daladier. — Dlaczego narzuca się narodom zbrojenia w chwili, gdy sytuacja się polepszyła, gdy istnieją bezsporne fakty, świadczące, iż świat kroczy stopniowo ku pokojowemu współistnieniu, gdy miłujące pokój siły na całej kuli ziemskiej domagają się rokowań? Dlaczego polityki, którą nam się narzuca, nie nazywa się właściwym imieniem?

Następnie mówca stwierdził, że w Niemczech zachodnich nabiera rozmachu ruch społeczny przeciwko wskrzeszaniu Wehrmachtu.

— W Niemczech — oświadczył Daladier — w tych Niemczech, które się pragnie uzbroić, istnieje potężny ruch przeciwko remilitaryzacji, albowiem najszersze koła społeczeństwa, ludzie o zdrowym rozsądku, ludzie dobrej woli, zdają sobie sprawę, że za zbrojeniami niemieckimi kryje się klika militarystów i reakcjonistów, która gotowa jest wciągnąć naród niemiecki w otchłań nowej tragicznej katastrofy...

Daladier zdemaskował twierdzenia o rzekomej „agresywności" Związku Radzieckiego, którymi posługiwali się adwokaci niemieckiego Wehrmachtu w celu przeforsowania układów paryskich.

— Noty radzieckie — oświadczył mówca — zawierają konkretne propozycje w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów, które umożliwiłyby Niemcom odzyskanie jedności, znalezienie się demokratycznych i pokojowych Niemiec w rodzinie narodów europejskich.

— Niezależnie od tego, co nastąpi — stwierdził mówca w zakończeniu — niezależnie od różnicy naszych poglądów politycznych, jesteśmy zgodni w naszym wspólnym dążeniu do tego, aby doprowadzić do pokojowych rokowań w kwestii niemieckiej.

Tow. A. Zawadzki przyjął uczestników VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ

W dniu 12 bm., w godzinach wieczornych, odbyło się w salach Rady Państwa w Warszawie przyjęcie wydane przez przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego z okazji VII sesji Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W przyjęciu wzięli udział wszyscy uczestnicy sesji z przewodniczącym ŚFZZ — Giuseppe di Vittorio oraz sekretarzem generalnym ŚFZZ — Louis Saillant na czele.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie rządu PRL z prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele i przedstawiciele polskich związków zawodowych z przewodniczącym CRZZ — Wiktorem Kłosiewiczem na czele.

Spółdzielcy przygotowują się do podziału dochodów

Członkowie spółdzielni produkcyjnej Bedlno (pow. Kutno) przygotowują się do walnego zebrania sprawozdawczego, na którym podzielą tegoroczny dochód. W związku z tym komisja inwentaryzacyjna spisuje majątek spółdzielczy.

NA ZDJĘCIU: komisja inwentaryzacyjna w składzie: przewodniczący spółdzielni Wacław Dziankowski, księgowy Ignacy Stasiak, agronom rejonowy POM - Bedlno — Adam Dana, starszy zootechnik POM Michał Lewkis i kierownik wydziału politycznego POM — Stanisław Woźniak przy spisywaniu inwentarza spółdzielczego.

CAF — fot. Mottl

Karta praw związkowych stanowi nową podstawę dla wzmocnienia międzynarodowej solidarności mas pracujących

Z referatu przewodniczącego ŚFZZ G. di Vittorio wygłoszonego na VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ

Rozwój sytuacji gospodarczej i społecznej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych od czasu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych charakteryzuje coraz większe wzmaganie się wyzysku mas pracujących, jak również zorganizowana kontrakcja przedsiębiorców i policji przeciwko masom pracującym. Uchwały tego kongresu, dotyczące obrony i zdobycia praw związkowych i demokratycznych mają więc ogromne znaczenie dla wszystkich pracujących, jak również dla całokształtu międzynarodowego ruchu związkowego.

Coraz większe są usiłowania przerzucenia całego ciężaru polityki zbrojeń na masy pracujące. Jest jednak oczywiste, że monopole nie mogą narzucić robotnikom coraz niższej stopy życiowej, ani prowadzić dalej polityki zbrojeń, ani też tłumić wielkich ruchów o niezawisłość narodową i o pokój, o ile nie uda im się zahamować dążenia mas pracujących do jedności oraz działania mas w obronie swych praw i swobód.

Dlatego też w niektórych krajach stosuje się coraz bardziej reakcyjne metody rządzenia, czyni tam postępy proces faszyzacji i stale wzmagają się ataki przeciwko prawom związkowym.

Winniśmy z całą mocą demaskować obłudę rządów imperialistycznych, które nieustannie podają się za zwolenników najbardziej szlachetnych zasad, pozują na obrońców praw człowieka i bojowników demokracji, które określają siebie jako „wolne kraje", które posuwają się aż tak daleko, że usprawiedliwiają swoją kampanię nienawiści i wojny przeciwko krajom socjalistycznym hasłami „obrony demokracji", a jednocześnie prowadzą politykę bezlitosnego wyzysku mas pracujących i często stosują krwawe represje wobec ich ruchu związkowego, które wreszcie stosują wszędzie metody coraz bardziej reakcyjne, stojące w rażącej sprzeczności z podstawowymi zasadami demokracji i elementarnymi prawami obywatelskimi.

Walka mas pracujących w obronie najbardziej elementarnych praw związkowych staje się coraz bardziej jednym z nieodzownych warunków skutecznej walki w obronie ich żądań ekonomicznych i społecznych, o podwyżkę płac, przeciwko nadmiernemu wyzyskowi, przeciw usuwaniu z pracy i przeciw bezrobociu.

Obrona praw związkowych jest pierwszym warunkiem i zasadniczym rysem charakterystycznym nieustannej działalności organizacji związkowych, zmierzającej do poprawy warunków życia i pracy, jak również walki mas pracujących o rozbrojenie, o odprężenie w stosunkach międzynarodowych, o pokój światowy, o prawo narodów do samostanowienia.

Jedność ludzi pracy wszystkich krajów i solidarność w działaniu powinny odgrywać poważną rolę w tej walce.

Niespotykany dotąd rozwój ruchu związkowego i jego potęga w ZSRR, w Chinach i wszystkich krajach demokracji ludowej, jak również ogromna rola, jaką odgrywają w tych krajach związki zawodowe, przyczyniając się do stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących, dodają nowych sił w walce o prawa związkowe w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

W krajach, gdzie nie istnieje już klasa wyzyskiwaczy i gdzie robotnicy są już panami własnych losów, zadania karty praw związkowych zostały z nadwyżką wykonane.

Od chwili swego powstania ŚFZZ troszczyła się, zgodnie ze swym statutem, o rzeczywiste zabezpieczenie praw związkowych. Ani na chwilę nie ustała w działaniu w tym kierunku. Solidaryzuje się ona z pracownikami i związkami zawodowymi Hiszpanii, Grecji, Tunisu, Maroka, Egiptu, Iranu, Indii, Pakistanu, Japonii, Filipin, Wenezueli, Kuby, Argentyny, Gwatemali, Chile, Stanów Zjednoczonych i wielu jeszcze krajów.

Ofensywa imperializmu na prawa robotników i umacnianie się solidarności międzynarodowej w walce o prawa związkowe wykazują, że niezbędna była inicjatywa III Światowego Kongresu Związków Zawodowych opracowania karty praw związkowych.

Żądamy w tej karcie swobody zrzeszania się i wolności zebrań, wykluczenia wszelkiej dyskryminacji, poszanowania swobód robotników w miejscu pracy, prawa robotników do tego, by ich organizacje działały bez ingerencji władz, prawa związków zawodowych do reprezentowania robotników, poszanowania prawa do strajku i wreszcie prawa związków zawodowych do prowadzenia międzynarodowej działalności związkowej. Oto są cele proste i jasne, bez których nie może rozwijać się skutecznie działalność związków zawodowych.

Karta praw związkowych, którą zaproponujemy masom pracującym wszystkich krajów, zawiera więc tylko żądanie najelementarniejszych praw, które można by nazwać naturalnymi prawami ludzi pracy.

W dalszym ciągu swego referatu Giuseppe di Vittorio omawia poszczególne dokumenty międzynarodowe, jak Kartę Narodów Zjednoczonych, powszechną deklarację praw człowieka oraz międzynarodową konwencję pracy i stwierdza, że projekt karty praw związkowych nie stoi w sprzeczności z tymi dokumentami.

Międzynarodowy ruch związkowy przez przyjęcie karty praw związkowych przybliża ludzkość do wielkich celów demokracji, sprawiedliwości społecznej i pokoju światowego.

Z tych względów karta praw związkowych powinna dać związkom zawodowym nowe możliwości wciągania do walki o wolność związków zawodowych wszystkich ludzi, którym droga jest obrona demokracji i którzy pragną zachować podstawowe prawa człowieka.

Z tych względów karta praw związkowych stanowi nową podstawę dla wzmocnienia międzynarodowej solidarności mas pracujących i braterskiej pomocy, jakiej udzielają sobie wzajemnie związkowcy poszczególnych krajów, by bronić swych praw. Każda taka akcja w obronie praw związkowych stanowi potężne poparcie dla światowego ruchu związkowego.

W roku 1955 przypada 10 rocznica powstania ŚFZZ. Jest to 10 lat walk niestrudzonych i nieustannych o poszanowanie i gwarancję praw związkowych, walk o tę wielką sprawę, której ŚFZZ pozostaje wierna od początku swego istnienia.

Uczynimy z roku 1955 rok nowych zwycięstw, perspektyw coraz szerszych w bohaterskiej walce klasy robotniczej o swe prawa niepozbywalne, o wolności zdobyte za cenę tylu poświęceń, o lepsze życie w pokojowym świecie.

Czwarty dzień obrad Rady Generalnej ŚFZZ

12 bm. — w czwartym dniu obrad VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ — przystąpiono do omówienia drugiego punktu porządku obrad. Na wstępie uczestnicy sesji wysłuchali referatu przewodniczącego ŚFZZ — Giuseppe di Vittorio na temat „Karta praw związkowych ludzi pracy i kampania międzynarodowa w obronie praw związkowych i demokratycznych oraz o ich rozszerzenie".

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem przewodniczącego ŚFZZ, podczas przedpołudniowych obrad sesji głos zabierali kolejno: wiceprzewodniczący ŚFZZ, sekretarz generalny komitetu koordynacji związków zawodowych w Togo i we francuskiej Afryce zachodniej — Diallo Seydou, przedstawiciel związkowców Argentyny, sekretarz WCSPS, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Popowa, sekretarz generalny Federacji Związków Zawodowych Hiszpanii — Jose Moix.

Mówiąc o sytuacji związków zawodowych w Afryce północnej, wiceprzewodniczący ŚFZZ, sekretarz generalny komitetu koordynacji zw. zaw. w Togo i we francuskiej Afryce zachodniej — Diallo Seydou, zilustrował wzrastający nacisk i coraz ostrzejsze ataki burżuazyjnego rządu Francji na prawa ludzi pracy w Afryce zachodniej na ich organizacje związkowe. Wbrew elementarnym postanowieniom konstytucji francuskiej stosowana jest w pełni dyskryminacja rasowa. Nie ma jednak więzienia — mówi Diallo Seydou — w którym można by uwięzić miliony ludzi. Nie ma broni, przy pomocy której można by zatrzymać marsz narodów Afryki do wolności.

Sekretarz WCSPS, przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — Nina Popowa, podkreśla w swym wystąpieniu, że wzmożony atak monopoli kapitalistycznych na prawa związkowe jest nieodłączną częścią przygotowań wojennych.

Nina Popowa, popierając wniosek sekretarza generalnego Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — Frachon, uważa za konieczne wzmożenie walki prowadzonej przez ŚFZZ o równe z mężczyznami prawa dla kobiet pracujących w krajach kapitalistycznych.

Kończąc swe przemówienie Nina Popowa z mocą oświadcza, że Związek Radziecki pragnie pokoju — pragnie pokoju nie dlatego, że jest słaby, lecz pragnie go dla dobra i szczęścia wszystkich ludzi świata. Związek Radziecki rozporządza wystarczająco wielką potęgą, by dać należną odprawę wszystkim, którzy pokusiliby się zagrozić jego pokojowemu budownictwu.

Premier Burmy U Nu złożył wizytę pożegnalną Mao Tse-tungowi

Agencja Nowych Chin donosi, że 11 bm., w przeddzień swego wyjazdu z Chin, premier Burmy U Nu złożył wizytę pożegnalną przewodniczącemu Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tungowi.

Przewodniczący Mao Tse-tung przyjął premiera U Nu w towarzystwie wiceprzewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Czu Teha, przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi, premiera Rady Państwowej Czou En-laia oraz ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej w Burmie Jao Czung-minga.

Wzmagajmy swe wysiłki, aby nie dopuścić do odbudowy militaryzmu niemieckiego — śmiertelnego wroga naszych narodów

List Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu do Rady Miejskiej miasta Strassburga

Do Rady Miejskiej miasta Strassburga (Francja)

My, przedstawiciele mieszkańców Wrocławia, miasta najbardziej zniszczonego na zachodnich ziemiach polskich, zwracamy się do Was, reprezentantów ludności Strassburga, która również zaznała nieszczęść agresji i okupacji hitlerowskiej.

Daleko od siebie leżą nasze grody, ale mieszkańców naszych miast łączy głęboki patriotyzm i wspólne umiłowanie pokoju.

Mieszkańcy Wrocławia, starego miasta polskiego, w twórczym trudzie odbudowują swe straszliwie zniszczone miasto, pokojowym budownictwem świadcząc swą wolę pokoju i wiarę w utrzymanie pokoju. Z tym większym niepokojem ludność naszego miasta śledzi knowania siewców wojny, którzy dążą do odbudowy militaryzmu niemieckiego — śmiertelnego wroga niepodległości naszych narodów.

Nie upłynęło jeszcze 10 lat od chwili zakończenia II wojny światowej, a znowu na horyzoncie gromadzą się chmury, które grożą nową pożogą i nowym zniszczeniem odbudowanym domom naszych miast, ich zabytkom kulturalnym, ich katedrom i kościołom, ich uczelniom i fabrykom. Odradzające się ciemne siły militaryzmu niemieckiego dążą bowiem do odwetu, do rozpętania nowej wojny światowej. Czyż mieszkańcy naszych miast, którzy tyle wycierpieli pod jarzmem niemieckiego militaryzmu, mogą pozostać obojętni wobec tego groźnego niebezpieczeństwa?

Wiadomo dobrze, że rewizjoniści niemieccy wyciągają znowu swe drapieżne szpony zarówno po Wrocław, jak i po Strassburg. Historia uczy nas, że gdy odwetowcy niemieccy będą rozporządzali siłą militarną, jaką dają im w ręce układy paryskie, nie będą wahać się, aby użyć jej do realizacji swych agresywnych celów, do sprowokowania nowej pożogi wojennej. Sądzimy, że mieszkańcy Strassburga nie dadzą się wprowadzić w błąd ani fałszywymi pokojowymi zapewnieniami przywódców zachodnio - niemieckich, ani rzekomymi ograniczeniami i rzekomą kontrolą nad militaryzmem niemieckim.

Narody Francji i Polski łączy stara tradycyjna przyjaźń. Została ona jeszcze bardziej umocniona wspólną walką najlepszych synów naszych narodów przeciwko hitlerowskiemu agresorowi i okupantowi w czasie II wojny światowej. Dziś przyjaźń ta powinna służyć naszej wspólnej sprawie — sprawie niedopuszczenia do odbudowy odwetowego Wehrmachtu. Dlatego też Miejska Rada Narodowa miasta Wrocławia jest zdania, że miasta nasze powinny podjąć wspólne kroki w celu przeciwstawienia się remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Uważamy, że miasta nasze mogłyby skierować wspólny list do parlamentów dziewięciu państw sygnatariuszy układów londyńskich i paryskich, protestujący przeciwko tym układom i ostrzegający przed groźnym niebezpieczeństwem, jakie dla Francji, Polski i innych krajów europejskich stanowiłoby wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego.

Wierzymy głęboko, że patrioci Strassburga odpowiedzą na apel przyjaźni i braterstwa, jaki ślą im obywatele Wrocławia, którzy z całego serca życzą Waszemu miastu, aby rozwijało się i rozkwitało w atmosferze pokoju i przyjaźni między narodami.

Za Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu

Przewodniczący
(—) Marian Tryl
Sekretarz
(—) Mieczysław Nowak

ZE ŚWIATA

TARCIA W BOŃSKIM OBOZIE RZĄDOWYM

W wyborach do parlamentów krajowych Bawarii i Hesji oraz do zachodnio-berlińskiej rady miejskiej odniosła zwycięstwo partia socjaldemokratyczna, która występuje przeciwko układom paryskim i remilitaryzacji. Najbardziej zażarta zwolenniczka remilitaryzacji — partia Adenauera (chadecja) utraciła znaczną ilość głosów.

W kołach rządowych Niemiec zachodnich toczy się obecnie walka wokół sprawy utworzenia rządów w Bawarii i Hesji oraz tzw. senatu zachodnio-berlińskiego. Walka ta odzwierciedla rozbieżności istniejące między zwolennikami a przeciwnikami układów paryskich i remilitaryzacji Niemiec oraz między zwolennikami a przeciwnikami Adenauera.

5 LAT PRZYMUSOWEJ PRACY ZA UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Agencja ADN donosi, że dyrektor generalny kopalni węgla w Gelsenkirchen, Springorum, oświadczył przedstawicielom rad zakładowych tych kopalni, że młodzież niemiecka, która uchyli się od obowiązkowej służby wojskowej, zmuszona będzie do przymusowej 5-letniej pracy w kopalniach. Springorum dodał, że urząd Blanka (faktyczne ministerstwo wojny w Niemczech zachodnich) opracował już w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

SZKOLENIE OFICERÓW AFGANISTAŃSKICH

Niedawno powróciło do Afganistanu grupa oficerów, która odbywała przeszkolenie w armii tureckiej. Tureckie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości, że pod koniec bieżącego roku przybędzie do Turcji na przeszkolenie nowa grupa oficerów afganistańskich.

NARUSZENIE SWOBÓD DEMOKRATYCZNYCH W SYRII

Rząd syryjski przedłożył w parlamencie projekt ustawy zabraniającej nauczycielom i uczniom szkół podstawowych i średnich należenia do partii politycznych i brania udziału w demonstracjach politycznych. Deputowany do parlamentu syryjskiego, generalny sekretarz Komunistycznej Partii Syrii, Chaled Bagdache zażądał wycofania projektu tej ustawy, która przekreśla podstawowe swobody demokratyczne.

I sesja Rady Narodowej m. Łodzi

W czwartek, 16 grudnia br. o godz. 14 w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, odbędzie się pierwsza sesja wybranej w dniu 5 grudnia br. Rady Narodowej m. Łodzi.

W czasie sesji radni, po złożeniu ślubowania oraz omówieniu zadań Rady w świetle programu wyborczego Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i postulatów mieszkańców, wybiorą nowe Prezydium oraz stałe komisje Rady Narodowej m. Łodzi.

Przedstawiciele społeczeństwa spoza składu Rady (członkowie komitetów blokowych, rodzicielskich, rad zakładowych) mogą otrzymać karty wstępu na sesję w Prezydium RN m. Łodzi ul. Piotrkowska 104, pok. 136 codziennie w godz. od 8 do 15.

I sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zwołuje na środę 15 grudnia br. godz. 10, I sesję Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sesja odbędzie się w Szkole Organizacyjnej ZMP w Łodzi, przy ul. M. Fornalskiej nr 37.

Porządek obrad przewiduje m. in.: ślubowanie radnych, referat nt. „Zadania Wojewódzkiej Rady Narodowej w realizacji programu Frontu Narodowego", wybory Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz następujących komisji Woj. RN: 1) finansów, budżetu i planu, 2) rolnictwa i leśnictwa, 3) budownictwa, 4) komunikacji, 5) zdrowia, 6) pracy i pomocy społecznej, 7) gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, 8) handlu, 9) porządku publicznego, 10) drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego, 11) oświaty, 12) kultury.

Przemówienie min. Mołotowa na uroczystym zebraniu w Moskwie w X rocznicę podpisania układu ZSRR–Francja

— patrz str. 2.

Palacze z domów mieszkalnych będą współzawodniczyć w racjonalnym zużywaniu opału

W Łodzi odbyła się narada palaczy kotłowych, przedstawicieli komitetów domowych i lokatorów, zorganizowana przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych. Narada miała na celu pouczenie palaczy o konieczności oszczędnego zużywania opału.

Referat o racjonalnym spalaniu opału w kotłach centralnego ogrzewania wygłosił przedstawiciel Instytutu Techniki Cieplnej inż. Szulczyński. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało wielu zebranych. Między innymi palacz ob. Piekarzewski przyznając, że oszczędność opału w znacznym stopniu zależy od obsługujących kotły centralnego ogrzewania, skrytykował administrację MZBM za niedostateczne kontrolowanie kotłów.

W wyniku narady zebrani podjęli uchwałę zobowiązującą palaczy do jak najściślejszego przestrzegania zasad oszczędnej gospodarki materiałami opałowymi oraz do nawiązania ścisłej współpracy ze społecznymi komisjami kontroli zużycia opału. Ponadto komitety blokowe i komisje postanowiły prowadzić akcję uświadamiającą wśród lokatorów, odnośnie właściwego uszczelniania pomieszczeń i regulowania zaworów przy kaloryferach.

Palacze zobowiązali się do spalania w kotłach mieszanki koksowo - węglowej oraz do wzięcia udziału w organizowanym przez Centralny Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej współzawodnictwie ogólnokrajowym w zakresie oszczędnego zużycia opału.

Z obrad Rady Generalnej ŚFZZ

NA ZDJĘCIU (u góry): delegat Kamerunu (z prawej) i delegat Wietnamu rozmawiają podczas przerwy w obradach.

NA ZDJĘCIU (obok): podczas przerwy w obradach — delegaci przy stoisku z książkami i prasą.

CAF — fot. Wdowiński

Odlewnia żeliwa w Starołęce uruchomiona

11 bm. uruchomiona została jedna z najnowocześniejszych w kraju odlewnia żeliwa Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych w Starołęce.

Nowoczesna odlewnia zbudowana została na podstawie projektu radzieckiego, uwzględniającego najwyższy poziom techniki odlewniczej. Poza pełną dokumentacją, otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego większość ważniejszych maszyn i urządzeń produkcyjnych odlewni. Produkcja odlewni w Starołęce — to zarówno żeliwo szare jak i ciągliwe. Wszystkie ciężkie prace, jak transport materiałów wsadowych i pomocniczych, formowanie, zalewanie itp. są całkowicie zmechanizowane. Uruchomienie poszczególnych urządzeń oraz ich sterowanie odbywa się za pomocą elektryczności z kabiny dyspozytorskiej. W razie jakiejkolwiek awarii, automatycznie zostaje wyłączony odpowiedni zespół agregatów.

WYDARZENIA TYGODNIA

Narastający opór narodów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich napawa obawą wskrzesicieli Wehrmachtu. Każdy dzień przynosi bowiem wzrost szeregów ludzi, którzy czynnie sprzeciwiają się ratyfikacji układów paryskich. A to z kolei wpływa na postawę członków parlamentów, którzy mają ratyfikować układy. W małej Danii żywiołowy protest najszerszych warstw ludności duńskiej zmusił koła rządzące do przesunięcia terminu debaty ratyfikacyjnej z 6 grudnia na pierwszą połowę stycznia 1955 roku. We Francji termin debaty został przesunięty o tydzień.

Premier z wędką

Tydzień to niewiele i dla całej sprawy to odroczenie nie ma znaczenia. Ale przyczyny tego tygodniowego odroczenia są bardzo charakterystyczne i wymownie świadczą o trudnościach, na jakie natrafia rząd francuski, usiłując przeforsować ratyfikację układów paryskich. Prasa francuska nie ukrywa, że premier Mendes-France z lekkim sercem zgodził się na odroczenie debaty, pragnąc wykorzystać ów tydzień dla lepszego przygotowania się do niej. Na czym polegać ma owo przygotowanie się?

Otóż premier Mendes-France polecił przedstawicielowi Francji w Moskwie zorientować się w stanowisku rządu radzieckiego co do możliwości nawiązania rozmów czteromocarstwowych w sprawie traktatu państwowego z Austrią i zwołania konferencji czterech wiosną przyszłego roku. Inicjatywie tej, nie mającej zresztą żadnego praktycznego znaczenia, francuskie koła rządowe i zbliżona do nich prasa nadały wiele rozgłosu.

Manewr szyty grubymi nićmi. Dziennik „Monde" stwierdza wyraźnie, że „jest to operacja wewnętrzna, zmierzająca do zapewnienia ratyfikacji, do uspokojenia obaw tych, którzy liczą się z ewentualnym pogorszeniem stosunków między Wschodem a Zachodem w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich". Po prostu premier Mendes-France za zgodą Waszyngtonu pragnie wywołać wrażenie, iż prowadzi pertraktacje z ZSRR, a to w celu wprowadzenia w błąd opinii publicznej i odwrócenia jej uwagi od sprawy ratyfikacji układów paryskich. Dowcipnie ocenił manewr Mendes-France'a dziennik angielski „Times", który pisze: „Mendes-France zarzucił w Moskwie cienką wędkę z małym haczykiem... po prostu pragnie tylko wykazać francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu, że siedzi na brzegu i łowi. Prawdopodobnie chodzi mu o to, aby wywołać wrażenie, że jest wędkarzem".

A gdzie zdrowy rozsądek?

Premier Mendes-France jest sprytnym politykiem, ale jest bardziej niż wątpliwe, czy tego rodzaju manewrami zdoła on odwrócić uwagę społeczeństwa francuskiego od skutków ratyfikacji układów paryskich. Coraz liczniejsze wystąpienia polityków francuskich różnych przekonań politycznych świadczą o tym, że z każdym dniem rośnie nacisk społeczeństwa francuskiego, zdającego sobie sprawę, iż ratyfikacja układów paryskich podważa możliwości rozwiązania problemu niemieckiego i stworzy nowe przeszkody na drodze do uregulowania spornych problemów międzynarodowych, do utrwalenia pokoju. Dla coraz większej liczby Francuzów staje się jasne, że ratyfikacja i realizacja układów paryskich postawiłaby Francję „oko w oko" z militarystycznym państwem niemieckim. A z tego „oko w oko" z państwem cieszącym się szczególnym poparciem Waszyngtonu, Francja izolowana od swego naturalnego sojusznika, jakim jest Związek Radziecki, wyszłaby niewątpliwie na tarczy, to znaczy pokonana, to znaczy zepchnięta do rzędu mocarstwa drugiej kategorii. Odpowiedź rządu radzieckiego na noty mocarstw zachodnich przedstawia to nad wyraz plastycznie. I niewątpliwie w umysłach wielu Francuzów sytuacja, w jaką chce wpędzić Francję jej obecny premier, kojarzy się ze wspomnieniem o podpisanym przed 10 laty i po dziś dzień obowiązującym francusko - radzieckim układzie o przyjaźni i pomocy wzajemnej. Układ ten został przed 10 laty określony przez gen. de Gaulle'a jako „kategoryczny nakaz geografii, doświadczenia historycznego i zdrowego rozsądku".

No, cóż. Warunki geograficzne się nie zmieniły. Francja ma nadal na swojej granicy wschodniej militarystów niemieckich, a i Związek Radziecki nie zmienił swego położenia geograficznego.

Z historią sprawa ma się podobnie. Najbardziej sprzyjający militaryzmowi niemieckiemu historyk nie zdoła wykreślić z podręczników szkolnych takich dat, jak 1870, 1914, 1939 — dat kolejnych napaści na Francję ze strony niemieckich militarystów. Tak jak nikt nie zdoła wykreślić faktu, że w 1914 roku Rosja była sojusznikiem Francji w walce przeciwko militaryzmowi niemieckiemu, a w latach drugiej wojny światowej Związek Radziecki i jego historyczne zwycięstwa zadecydowały o tym, że pan Laval i gauleiter Abetz nie sprawują dziś władzy we Francji. A więc ani warunki geograficzne, ani warunki historyczne się nie zmieniły. Czemuż więc układ radziecko-francuski, będący ciągle w mocy, nie jest realizowany? Chyba coś niedobrze z tym zdrowym rozsądkiem niektórych polityków francuskich, którzy — wbrew imperatywom geografii i historii — przedkładają sojusz z militarystami niemieckimi ponad współpracę ze Związkiem Radzieckim. Współpracę, zmierzającą właśnie do tego, by uniemożliwić wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i nie dopuścić do powtórzenia się tragicznych doświadczeń z lat pierwszej i drugiej wojny światowej.

Zapały awanturników trzeba ostudzić

Imperialistyczni awanturnicy wojenni są wyraźnie zaniepokojeni rozwojem wydarzeń. Już nieraz zapoznali się ze skutecznością walki narodów (rozejm w Korei, przywrócenie pokoju w Indochinach, pogrzebanie układu o EWO). Obawiają się, by i teraz narody, które w konferencji moskiewskiej widzą potężną manifestację siły i czujności oraz manifestację woli utrwalenia pokoju, widzą w niej poparcie dla swych dążeń — nie zadecydowały o dalszym biegu wydarzeń. Obawiają się, by powszechne dążenie do rokowań nie okazało się silniejsze od ich prób podsycania histerii wojennej. Toteż nie żałują oni wysiłków, by wprowadzić w błąd opinię publiczną, by zatruć atmosferę międzynarodową. Dulles podpisuje z Czang Kai-szekiem prowokacyjny układ w sprawie użycia amerykańskich sił zbrojnych w rejonie wyspy Taiwan. W tym samym czasie brytyjski marszałek Montgomery ku powszechnemu oburzeniu społeczeństwa angielskiego grozi użyciem broni atomowej i wodorowej, a w ONZ delegacja amerykańska dopuszcza się zakrojonej na szeroką skalę prowokacji wnosząc „skargę" przeciwko Chinom Ludowym w sprawie skazania przez sądy chińskie 11 szpiegów amerykańskich.

Długo można by wyliczać kroki, przy których pomocy amerykańscy awanturnicy wojenni usiłują mącić i zaogniać sytuację międzynarodową. Tego rodzaju próby są już ich tradycyjną metodą. Rzecz jasna, że tego rodzaju poczynania nakazują zaostrzenie czujności zarówno ze strony państw obozu pokoju, jak i ze strony wszystkich pokój miłujących narodów. Bierność wobec awanturniczych posunięć wskrzesicieli Wehrmachtu byłaby niemal równoznaczna z samobójstwem. Dlatego też opinia publiczna z pełnym zrozumieniem przyjęła deklarację moskiewską, z pełnym zrozumieniem przyjęła zapowiedź podjęcia przez kraje obozu pokoju niezbędnych środków, by przeciwstawić agresywnym planom mocarstw zachodnich potężną siłę oraz gotowość do obrony własnej i do obrony pokoju.

Naród polski w pełni popiera stanowisko uczestników konferencji moskiewskiej. Znalazło to odbicie na tysiącach wieców organizowanych w całej Polsce, na których przedstawiciele całego naszego społeczeństwa udzielają swego jednomyślnego poparcia zarówno dla apelu o rokowania, jak i do ostrzeżenia przed skutkami ratyfikacji układów paryskich, a więc dla obu myśli zawartych w deklaracji moskiewskiej.

TADEUSZ GUMOWSKI

Układy paryskie są nie do pogodzenia z układem francusko-radzieckim

Przemówienie min. Mołotowa na uroczystym zebraniu w Moskwie w X rocznicę podpisania układu między ZSRR a Francją

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Dziesięć lat temu przybył do Moskwy szef rządu francuskiego generał de Gaulle wraz z innymi członkami ówczesnego rządu francuskiego. Wtedy właśnie zawarty został układ francusko-radziecki o sojuszu i pomocy wzajemnej. Podpisanie układu francusko-radzieckiego w trudnych latach wojny miało wielkie znaczenie międzynarodowe. Układ ten przyczynił się do sukcesu bohaterskiej walki narodów z agresją hitlerowską. Celem układu było zacieśnić przyjaźń między Związkiem Radzieckim a Francją i przyczynić się przez to do zapewnienia trwałego pokoju w Europie.

Dziś powiedziano wiele słusznych rzeczy o znaczeniu tego układu dla Związku Radzieckiego i Francji, dla sprawy pokoju w Europie. Zarówno naród radziecki, jak i naród francuski przypisują wielkie znaczenie układowi francusko-radzieckiemu oraz utrwaleniu przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a Francją.

Francuzi mają dobre przysłowie: „Dobre źródła znajdujesz w czasie suszy, a dobrych przyjaciół poznajesz w biedzie".

Na czym polega zasadniczy sens układu francusko - radzieckiego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, nie trzeba wielu słów.

Zgodnie z tym układem Związek Radziecki i Francja, dwa wielkie państwa europejskie, zobowiązały się, że nie dopuszczą do nowej agresji niemieckiej i w tym celu zobowiązały się, że podejmą wspólnie wszelkie niezbędne kroki. Układ ten został zawarty w chwili, gdy druga wojna światowa nie była jeszcze zakończona. Hitleryzm przeżywał swe ostatnie miesiące, lecz stawiał jeszcze wściekły opór.

Główny ciężar walki o zwycięstwo nad faszyzmem niemieckim spoczywał nadal na barkach Armii Radzieckiej. Ogromnych ofiar od narodu radzieckiego, narodu francuskiego i innych narodów wymagała jeszcze okrutna walka z faszyzmem niemieckim. Wojska sojusznicze nie całkowicie jeszcze wyzwoliły terytorium Francji. Minęły dopiero pierwsze miesiące od chwili, gdy rząd Francji zaczął działać na wyzwolonym od okupantów hitlerowskich terytorium. Od tego czasu upłynęło 10 lat. Dla nas, ludzi radzieckich, jest zupełnie jasne, że i obecnie nie mniej niż dawniej powinniśmy pamiętać o naszych zobowiązaniach — nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej, nie dopuścić do nowego rozpanoszenia się militaryzmu niemieckiego.

Jesteśmy pewni, że tymi uczuciami i myślami przepojona jest ogromna większość narodu francuskiego. Czy Francuzi mogą zapomnieć, że w ciągu krótkiego czasu militaryzm niemiecki dwukrotnie narzucił Francji krwawą wojnę, że nieco więcej niż 10 lat temu cała Francja była okupowana i jęczała pod butem hitlerowskim, że Francja nie ma bardziej niebezpiecznego i zaciekłego wroga niż grabieżczy, agresywny militaryzm niemiecki. My, oczywiście, wiemy i pamiętamy o tym, że między burżuazyjną Republiką Francuską a socjalistycznym Związkiem Radzieckim istnieje różnica w podstawowych zasadach polityki i w ustroju wewnętrznym. Lecz było to wiadome i wówczas, gdy między Francją a ZSRR podpisywano układ o sojuszu i pomocy wzajemnej. Układ ten, zawarty z uwzględnieniem tego wszystkiego, opiera się na uznaniu suwerennych praw zarówno Związku Radzieckiego, jak Francji.

Mimo wszelkich różnic w ustroju społecznym i państwowym Francji i Związku Radzieckiego, oba te państwa mają wspólne zadanie — ich żywotnym interesom narodowym odpowiada utrzymanie i utrwalenie pokoju w Europie. My, ludzie radzieccy, przywiązujemy dużą wagę do utrzymania układu z Francją — z taką Francją, jaką ona jest, i rozumiemy znaczenie tego w obecnym czasie. Jesteśmy przekonani, że przyjaźń francusko - radziecka leży w interesie zarówno narodu radzieckiego, jak narodu francuskiego i równocześnie — w interesie zapewnienia pokoju w Europie.

Wychodzimy z założenia, że również Francja dążąc do zapewnienia swego bezpieczeństwa jest żywotnie zainteresowana w układzie z takim Związkiem Radzieckim, jakim on jest.

Fakt, że od czasu zawarcia układu francusko - radzieckiego kraj nasz przekształcił się w jeszcze potężniejsze państwo, oczywiście nie tylko nie osłabia, lecz jeszcze bardziej zwiększa zainteresowanie Francji w tym, aby ZSRR był jej sojusznikiem w dziele zapewnienia pokoju i pomyślności narodów Europy.

Układ francusko - radziecki nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu. Układ ten, mając na celu niedopuszczenie do nowej agresji niemieckiej i w konsekwencji niedopuszczenie do rozpętania nowej wojny światowej, nie jest też wymierzony w najmniejszym stopniu przeciwko interesom Niemiec. Nie wolno również zapominać, że dążenia do pokoju i pokojowej współpracy z innymi narodami są dziś w narodzie niemieckim tak silne jak nigdy dotąd.

W tych warunkach układ francusko - radziecki powinien byłby stać się kamieniem węgielnym zapewnienia pokoju w Europie. Narody Związku Radzieckiego są głęboko przekonane, że naród francuski ze swymi chlubnymi, bohaterskimi tradycjami, ze swą wysoką świadomością polityczną, aktywnością i męstwem jest wielką ostoją pokoju i wolności narodów Europy.

Związek Radziecki widzi swe zadanie w tym, by wspólnym wysiłkiem wszystkich państw europejskich, bez względu na ich ustrój społeczny, walczyć o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Związek Radziecki dąży do tego, by i w tej sprawie oba nasze państwa działały wspólnie. W takich wspólnych wysiłkach ZSRR i Francji tkwi rękojmia trwałego pokoju w Europie.

System bezpieczeństwa zbiorowego powinien objąć wszystkie państwa europejskie dążące do zapewnienia pokoju. System ten powinien objąć również obie części Niemiec, a po przywróceniu jedności państwa niemieckiego w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich — także zjednoczone Niemcy. Te propozycje Związku Radzieckiego nie mogą wyrządzić szkody żadnemu państwu europejskiemu lub nieeuropejskiemu. Ich celem jest zarazem przyczynić się do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych, co odpowiada również interesom i dążeniom samego narodu niemieckiego.

Wiemy, że propozycje te nie znalazły poparcia ze strony rządu francuskiego. Francja, podobnie jak Stany Zjednoczone i Anglia, odmówiła udziału w ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego i odpowiedziała odmownie na propozycję zwołania konferencji czterech mocarstw, poświęconej sprawie Niemiec.

Widzimy powstałe trudności, ale nie mamy zamiaru cofać się przed tymi trudnościami.

Dziś nad układem francusko-radzieckim zawisły czarne chmury. Francuskie osobistości oficjalne ostatnio pomijają go wstydliwie milczeniem. Jest to zrozumiałe. Działają one coraz częściej nie licząc się z układem francusko-radzieckim, nie licząc się z zobowiązaniami, jakie układ ten nakłada na jego uczestników.

Półtora miesiąca temu podpisane zostały układy paryskie. Do ich głównych uczestników należy obok Stanów Zjednoczonych i Anglii również Francja. W myśl tych układów nastąpić ma remilitaryzacja Niemiec zachodnich oraz wciągnięcie ich do bloku północno - atlantyckiego i do innych ugrupowań militarnych o tak samo agresywnym charakterze. Depcze się w ten sposób wszystkie układy i porozumienia międzynarodowe, których uczestnikami są zarówno Stany Zjednoczone i Anglia, jak Francja, układy wymierzone przeciwko odrodzeniu militaryzmu niemieckiego i stawiające sobie za cel niedopuszczenie do nowej agresji niemieckiej.

W naszych oczach agresywne siły Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zawierają sojusz wojskowy z militarystami niemieckimi. Ten sojusz wojskowy ma występować wobec innych krajów „z pozycji siły", tj. stosować pogróżki wojenne i wszelkiego rodzaju nacisk na inne państwa. Nie tai się faktu, że te ugrupowania militarne, tworzone pod dyktatem kół rządzących Stanów Zjednoczonych, skierowane są bezpośrednio przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Cóż pozostaje tedy z układu francusko - radzieckiego o sojuszu i pomocy wzajemnej i z zobowiązań, by wspólnym wysiłkiem Francji i ZSRR nie dopuścić do nowej agresji niemieckiej?

I czyż trzeba jeszcze komuś dowodzić, że układy paryskie są nie do pogodzenia z układem francusko - radzieckim? Rząd francuski wytęża obecnie wszystkie siły, aby doprowadzić do ratyfikacji układów paryskich w parlamencie francuskim.

Usiłuje się teraz dowieść, że układy paryskie torujące drogę do odrodzenia militaryzmu niemieckiego przyczynią się rzekomo do zapewnienia bezpieczeństwa Francji. Któż jednak może temu uwierzyć? Czy wielu Francuzów może uwierzyć, że dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji trzeba dać wolną rękę militarystom niemieckim dążącym do nowej odwetowej wojny, a jednocześnie odepchnąć Związek Radziecki, nie licząc się ani z celami układu francusko-radzieckiego, ani z zobowiązaniami z tytułu tego układu, jak również z tytułu innych porozumień międzynarodowych? Ostatnio w jednym z dzienników francuskich ukazał się artykuł b. ministra, Rene Capitant, który ocenia układy paryskie w następujący sposób:

„My, Francuzi, rozumiemy bardzo dobrze, że nad naszym krajem i nad całym Zachodem zawisłaby śmiertelna groźba, gdyby ZSRR postanowił jednostronnie przystąpić do uzbrojenia Niemiec, ażeby przekształcić je w swego sojusznika. Taki akt byłby równoznaczny z wypowiedzeniem wojny. Powinniśmy więc rozumieć, że podobny akt dokonywany przez Zachód musi być traktowany przez ZSRR jako groźba wojny i że deklaracje o zamiarach pokojowych nic nie mogą zmienić w tej ponurej rzeczywistości.

A jednak tak właśnie ma postąpić Zachód. Jest to cel układów paryskich. Dlatego też Francja powinna odrzucić te układy.

Nasz kraj..., w którego imieniu generał de Gaulle podpisał układ francusko-radziecki, nie ma prawa popełniać takiego nierozważnego i nieusprawiedliwionego aktu prowadzącego do zerwania sojuszów".

Można powiedzieć z całym przekonaniem, że w słowach tych znajdują wyraz prawdziwe uczucia i myśli patriotów francuskich.

2 grudnia br. zakończyła się w Moskwie konferencja ośmiu państw europejskich, poświęcona sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. W deklaracji uchwalonej na tej konferencji Związek Radziecki, Polska, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania przedstawiły swe poglądy na układy paryskie.

Ta deklaracja konferencji moskiewskiej ożywiona jest jednym głównym dążeniem: przyczynić się do utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie.

Deklaracja ta przepojona jest tymże duchem, co układ francusko-radziecki.

Inaczej ma się sprawa z układami paryskimi.

Układy paryskie nie mogą się przyczynić do utrwalenia pokoju. Dając wolną rękę militarystom niemieckim, mogą one mieć jeden tylko skutek — poważnie wzmóc niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie. Układy paryskie oznaczają dalsze spotęgowanie wyścigu zbrojeń i dalszy wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych. Następstw tego stanu rzeczy nie można nie doceniać.

Podobnie jak we Francji — w Anglii i w Stanach Zjednoczonych podejmuje się różnego rodzaju kroki, aby uśpić czujność narodów i wśród wrzawy w prasie przeforsować ratyfikację układów paryskich. Używa się w tym celu najrozmaitszych wybiegów.

Twierdzi się np., że rozpoczęły się już rzekomo jakieś rokowania z rządem radzieckim w sprawie Austrii. A tymczasem każdy rozumie, że na bazie ratyfikacji układów paryskich bezcelowe są wszelkie rokowania zarówno w kwestii niemieckiej, jak i w kwestii austriackiej.

Rozpowszechniono już pogłoski, że w maju zbierze się prawdopodobnie konferencja przedstawicieli czterech mocarstw. Wiadomo, że niemało jest ludzi łatwowiernych i w tych sprawach niedoświadczonych. Wszystko to robi się po to, aby wprowadzić w błąd opinię publiczną i za pomocą wszelkich pretekstów ułatwić ratyfikację układów paryskich, które podważają podstawy pokoju w Europie, komplikują całą sytuację międzynarodową i pod wieloma względami zaostrzają groźbę nowej wojny w Europie. W obliczu takiej sytuacji Związek Radziecki, podobnie jak inne miłujące pokój państwa, nie może pozwolić sobie na próżne wyczekiwanie.

Ponieważ niebezpieczeństwo nowej wojny poważnie się wzmaga, zarówno naród radziecki, jak narody Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej muszą się zatroszczyć o swe siły zbrojne, dążąc jedynie do tego, by skuteczniej zapewnić pokój.

Miłujące pokój kraje stanęły wobec konieczności przystąpienia z całym zdecydowaniem do zwiększenia potęgi swych zbrojeń, a Niemiecka Republika Demokratyczna — do stworzenia swych narodowych sił zbrojnych, jak oświadczył na konferencji moskiewskiej premier Otto Grotewohl. Miłujące pokój państwa europejskie powinny zespolić swe wysiłki, powinny podjąć wspólnie wszelkie konieczne kroki dla zapewnienia swego bezpieczeństwa, dla obrony pokoju.

Ratyfikacja układów paryskich, prowadząca do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego, zmusi Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje do zastosowania takich środków, jakie konieczne są, aby wzrastającej sile zbrojnej państw agresywnych, stwarzającej groźbę dla pokoju, przeciwstawić nie mniej potężną siłę i gotowość obrony sprawy pokoju do końca.

Dziś mówimy o znaczeniu układu francusko-radzieckiego, który służył i powinien służyć sprawie pokoju. Lecz w obecnych warunkach zmuszeni jesteśmy powiedzieć również, że ratyfikacja układów paryskich będzie wymierzona przeciwko zasadniczym celom tego układu i nie tylko nie może służyć celom pokoju, lecz wprost przeciwnie — stwarza niebezpieczeństwo nowej wojny.

Mówimy to zarówno rządowi Francji, jak i narodowi francuskiemu. Mówimy to wszystkich, którzy mają uszy do słyszenia, ponieważ uznajemy za konieczne jak największe wzmożenie walki o zapewnienie i utrwalenie pokoju. Ratyfikacja układów paryskich nie zaskoczy nas znienacka.

Naród radziecki wierzy w swe siły. Naród nasz zdaje sobie sprawę, jak niedorzeczne są próby agresywnych imperialistów uciekania się do gróźb użycia siły militarnej w stosunku do Związku Radzieckiego. Jeżeli zajdzie potrzeba, Związek Radziecki potrafi, rzecz jasna, pokazać także swą potęgę, dowiedzie słusznej swej sprawy.

Pamiętamy słowa wielkiego Lenina:

„Nie do pokonania jest naród, w którym robotnicy i chłopi w swej większości poznali, poczuli i zobaczyli, że bronią swojej, radzieckiej władzy — władzy pracujących, że bronią sprawy, której zwycięstwo zapewni im i ich dzieciom możność korzystania ze wszystkich dobrodziejstw kultury, ze wszystkiego tego, co stworzyła ludzka praca".

Lenin powiedział to przed 35 laty. Wówczas Związek Radziecki, pierwsze państwo socjalistyczne — państwo ludzi pracy, było osamotnione i nie mogło jeszcze rozwinąć w pełni swych sił i możliwości ekonomicznych i kulturalnych.

Dziś Związek Radziecki i Chińska Republika Ludowa wraz z Polską, Czechosłowacją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i innymi krajami demokratycznymi jednoczą tak potężne siły narodów i cieszą się tak wielkim poparciem daleko poza granicami swych państw, że jak nigdy dotąd zdajemy sobie sprawę z wielkiego znaczenia przemian historycznych, jakie dokonały się w tych latach. Nie ma na świecie sił, które mogłyby przeszkodzić naszym narodom w marszu naprzód po obranej przez nie chlubnej drodze socjalizmu.

Związek Radziecki przywiązuje wielkie znaczenie do układów i porozumień międzynarodowych mających na celu obronę interesów pokoju. Jednakże my, ludzie radzieccy, wiemy dobrze, że obrona pokoju i bezpieczeństwa narodów zależą przede wszystkim od samych narodów, od ich świadomości, od stopnia ich zorganizowania, od ich wspólnych wysiłków.

Pozostaje mi tylko przypomnieć pamiętne słowa stalinowskie:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podżegacze wojenni zdołają omotać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć do nowej wojny światowej".

Musimy obronić sprawę pokoju.

Naszą wytężoną pracą, naszymi nieugiętymi wysiłkami, naszą walką, wraz z innymi narodami — obronimy pokój, obronimy naszą słuszną sprawę.

Postanowienia układu ZSRR-Francja odpowiadają pragnieniom i interesom narodu francuskiego

Wywiad z Benoit Frachon

Przebywający w Warszawie na obradach Rady Generalnej ŚFZZ sekretarz generalny Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Benoit Frachon udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

PYTANIE: Jakie momenty, zdaniem Pana, były najbardziej charakterystyczne w sytuacji, w której zawarty został w 1944 roku układ francusko-radziecki, którego 10 rocznicę obchodzą właśnie narody Francji i ZSRR?

Odpowiedź: Francja przeżyła wówczas 4 lata okupacji hitlerowskiej. Pamiętała ona, że zachętą do agresji militarystów niemieckich była polityka francuskich kół rządzących, które świadomie sabotowały pakt wzajemnej pomocy, podpisany między Francją i ZSRR w 1935 roku.

Wojna była jeszcze w pełnym toku, ziemia francuska nie była jeszcze całkowicie wyzwolona. W oczach wszystkich Francuzów bohaterska walka narodu radzieckiego i Armii Radzieckiej, jej decydujące zwycięstwa nad armiami hitlerowskimi stanowiły zasadniczy wkład w walkę narodów o wolność i niezawisłość. Układ francusko-radziecki o przyjaźni i pomocy wzajemnej zawarty został w atmosferze entuzjazmu. Poparł go cały naród, widząc w nim gwarancję zwycięstwa i pokojowego rozwoju Francji.

PYTANIE: Jak ocenia naród francuski zasadnicze postanowienia tego układu jako narzędzia wspólnej obrony przed groźbą odbudowy militaryzmu niemieckiego?

Odpowiedź: Postanowienia tego układu odpowiadały i nadal odpowiadają w pełni pragnieniom narodu francuskiego, który w ciągu niespełna stulecia doznał trzykrotnie najazdu ze strony niemieckich agresorów. Przewidziana w układzie pomoc wzajemna przeciwko wszelkiej agresji zapewnia Francji potężne poparcie Związku Radzieckiego. Co więcej — gdyby francuskie koła rządzące lojalnie przestrzegały zawartych umów — jasne jest, że układ między ZSRR i Francją ułatwiłby pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego; zlikwidowałoby to ostatecznie wszelkie niebezpieczeństwo odrodzenia agresywnego militaryzmu niemieckiego.

PYTANIE: Co można sądzić o wypowiedziach tych polityków, którzy utrzymują, że obecne plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich dadzą się rzekomo doskonale pogodzić z układem zawartym między Francją i ZSRR?

Odpowiedź: Politycy francuscy, którzy utrzymują dzisiaj, że uzbrojenie Niemiec zachodnich da się doskonale pogodzić z układem zawartym między Francją i ZSRR przed 10 laty — po prostu kłamią. Muszą oni kłamać, bowiem naród francuski jest nadal przywiązany do tego układu i dochowuje mu wierności. Jakże można twierdzić, że respektuje się układ, którego głównym celem jest zabezpieczenie Francji i ZSRR przed wszelką nową groźbą ze strony militarystów niemieckich — skoro organizuje się równocześnie ponowne uzbrojenie tychże militarystów, zwiększając w ten sposób poważnie groźbę nowej agresji i narażając w mniej lub bardziej odległej przyszłości Francję, jak również inne zagrożone kraje na niebezpieczeństwo nowego najazdu?

PYTANIE: Jak więc tłumaczy Pan istnienie tych niebezpiecznych planów?

Odpowiedź: U podstaw takich planów leży nacisk imperializmu amerykańskiego na klasy kierujące naszym krajem. Nacisk ten byłby jednak bezskuteczny, gdyby wewnątrz samej Francji najbardziej reakcyjne elementy wielkiego kapitału nie kierowały się swymi interesami klasowymi, gdyby nie były zdecydowane poświęcić dla swych interesów — interesów narodu. Koła te usiłują narzucić Francji tę politykę. Nie oznacza to jednak, że przeciwnicy tej polityki rekrutują się wyłącznie spośród mas pracujących. Część burżuazji — o żywych jeszcze uczuciach narodowych — występuje również przeciwko tej polityce, która — gdyby miała trwać dalej — sprowadziłaby Francję do roli nędznego satelity imperialistów amerykańskich i ostatecznie doprowadziłaby ją do samobójstwa.

Przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

W miarę zbliżania się terminu debaty nad układami paryskimi we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, w całej Francji wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

28 listopada Francuska Rada Pokoju zwróciła się do wszystkich Francuzów z wezwaniem, aby domagali się od wszystkich deputowanych do Zgromadzenia Narodowego głosowania przeciwko ratyfikacji układów londyńskich i paryskich oraz wypowiedzieli się za natychmiastowym rozpoczęciem rokowań czterech wielkich mocarstw w sprawie Niemiec.

Dotychczas w 54 departamentach zebrano już około 2.500 tys. podpisów pod petycją protestującą przeciwko układom londyńskim i paryskim.

15 za, 15 przeciw

przy 12 wstrzymujących się od głosowania

Układy paryskie

w Komisji Spraw Zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego

W Komisji Spraw Zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego odbyło się głosowanie nad trzema sprawozdaniami dotyczącymi układów paryskich, po czym większość komisji zaleciła ratyfikację tych układów. Okazuje się jednak, że oficjalne dane o wynikach głosowania nad sprawozdaniem Billotte'a, dotyczącym najgłówniejszej sprawy — ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich i włączenia ich do bloku atlantyckiego — były nieścisłe.

Według tych oficjalnych danych za sprawozdaniem Billotte'a głosowało 16 deputowanych, przeciwko — 15, a od głosu powstrzymało się 11 deputowanych. Jednakże po ogłoszeniu tych wyników niezależny republikanin Paterneau oświadczył, że wbrew temu, co się twierdzi, powstrzymał się od głosowania i za sprawozdaniem Billotte'a wcale nie głosował. W ten sposób sprawozdanie Billotte'a uzyskało w rzeczywistości tylko 15 głosów, podczas gdy również 15 głosów padło przeciwko temu sprawozdaniu, a 12 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Sprawozdanie Isorni'ego, dotyczące tzw. „suwerenności" dla republiki bońskiej, otrzymało 24 głosy, przeciwko 15 przy 3 wstrzymujących się, a sprawozdanie Vendroux na temat porozumienia o Zagłębiu Saary — 24 głosy, podczas gdy przeciwko niemu głosowało 6 deputowanych, a 12 wstrzymało się od głosu. Należy zaznaczyć, że przeciwko sprawozdaniu Billotte'a głosowali prócz komunistów tacy wybitni politycy z innych ugrupowań, jak postępowy republikanin de Chambrun, gaulliści Barres, Palewski, Vendroux, Lebon, Noël, „niezależni republikanie" Andre i Aumeran oraz radykał Daladier.

Zbrojna rewolta w Wietnamie południowym

LONDYN, 12. 12.

Agencja Reutera donosi z Saigonu, że w Wietnamie południowym wybuchła zbrojna rewolta. Na czele rewolty stanął pułkownik Bacut, jeden z przywódców sekty Hoa Hao, której przedstawiciele wchodzą do rządu południowo-wietnamskiego. Zrewoltowane oddziały zbrojne znajdujące się pod rozkazami pułkownika Bacuta liczą około 4,5 tys. żołnierzy i oficerów. Są one skoncentrowane w pobliżu miasta Long Xuyen, na granicy Kambodży, w odległości około 150 km na południowy wschód od Saigonu i, jak podkreśla agencja Reutera, są dobrze zaopatrzone w broń, żywność i amunicję.

W sobotę rano rząd południowo-wietnamski wysłał do Long Xuyen silne oddziały wojska i policji w celu stłumienia rewolty pułkownika Bacuta.

Przed podziałem dochodu w spółdzielniach produkcyjnych

Z perspektywy całorocznej pracy

W bieżącym roku notujemy na terenie województwa łódzkiego dalszy — choć daleko jeszcze niedostateczny — postęp w rozbudowie i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Postęp ten wyraża się zarówno w liczbie nowopowstałych spółdzielni, jak i w gospodarczych wynikach ich pracy oraz napływie nowych członków do istniejących gospodarstw zespołowych.

Jest niewątpliwą zasługą organizacji partyjnych w terenie i komitetów powiatowych, że rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej w bież. roku w województwie wykazuje wyraźną tendencję wzrostu. Podczas gdy w 1953 r. powstało u nas 116 gospodarstw zespołowych, to w roku bieżącym do dnia 1 grudnia liczba nowozorganizowanych spółdzielni wynosi 161. Czy można jednak uważać ten wzrost za odpowiadający w zasadzie istniejącym warunkom? Otóż tak nie jest. Świadczy o tym chociażby fakt nierównomierności rozbudowy gospodarki zespołowej w różnych powiatach. Podczas gdy np. w pow. kutnowskim powstało w br. 26 spółdzielni, w pow. łęczyckim 25 — to w pow. brzezińskim zorganizowano ich zaledwie 7, zaś w powiatach: skierniewickim, łaskim, łódzkim i piotrkowskim po 10.

Świadczy o tym również fakt rozpadnięcia się szeregu komitetów założycielskich, których część mogłaby już przekształcić się w spółdzielnie produkcyjne, a pozostałe przystąpić przynajmniej do takich czy innych form zespołowej pracy (np. grupy uprawowe). Przykład powiatu rawsko-mazowieckiego, gdzie 20 komitetów założycielskich skutkiem braku opieki ze strony aktywu partyjnego i KP poszło w rozsypkę, dowodzi, że nie wszystkie nasze organizacje i instancje partyjne poświęcają należytą uwagę temu najbardziej bojowemu zadaniu na wsi, jakim jest socjalistyczna przebudowa gospodarki rolnej.

Jeżeli chodzi o gospodarcze efekty pracy w spółdzielniach, to tu osiągnięcia są niewątpliwie poważne. Zmniejszyła się w spółdzielniach woj. łódzkiego liczba członków nie wychodzących do pracy.

Dzięki mechanicznej uprawie roli, socjalistycznej organizacji pracy oraz nowoczesnym metodom agrotechnicznym stosowanym w produkcji roślinnej, zbiory zbóż w spółdzielniach są o wiele wyższe niż w gospodarstwach indywidualnych. Wydajność zbóż w spółdzielniach wzrasta i jest wyższa niż w gospodarce indywidualnej. Niektóre spółdzielnie, jak np. w Godzianowie, w pow. skierniewickim, uzyskały z 1 ha — 18 q żyta, 19 q pszenicy, 18 q jęczmienia, 24 q owsa oraz 228 q ziemniaków.

Obok wzrostu wydajności zbóż znacznie rozwinęła się hodowla bydła i trzody chlewnej w zespołowych gospodarstwach. Dzięki pomocy agronomów, zootechników POM, państwowej służby rolnej, dzięki racjonalnemu żywieniu krów, zwiększył się udój mleka w spółdzielniach średnio o 200 litrów od jednej krowy. Zaś spółdzielcy z Opiesina (pow. Sieradz) uzyskujący wysokie wyniki w hodowli bydła — osiągnęli w ciągu roku przeciętnie 4 tys. litrów mleka od jednej krowy, dzięki czemu odstawili już 50 tys. litrów mleka ponad obowiązkowe dostawy. Również dobrymi wynikami w hodowli mogą poszczycić się spółdzielcy z Jackowic (pow. Łowicz), z Pelagii (pow. Łask).

Rezultaty gospodarcze osiągnięte przez spółdzielnie spowodowały większe zainteresowanie nimi wśród pracującego chłopstwa, stworzyły nowe, jeszcze bardziej pomyślne warunki dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w roku przyszłym.

Rzecz oczywista, że równolegle ze wzrostem produkcji rolnej i hodowlanej zwiększyły się dochody spółdzielni oraz ich członków.

Nie znaczy to jednak, że i w tej dziedzinie nie ma u nas zaniedbań. Są na terenie województwa spółdzielnie gospodarczo słabe, wymagające szybkiej i wszechstronnej pomocy. Należą do nich m. in. Ruda Bugaj, Kontrewers, Adamów Nowy i Adamów Stary w pow. łódzkim, Śleszyn w pow. kutnowskim, Jasień w pow. brzezińskim i inne. Na te słabe jeszcze, lecz przecież żywotne gospodarstwa zespołowe nasz aktyw partyjny w powiatach powinien zwrócić jak największą uwagę.

I wreszcie sprawa trzecia — liczebny wzrost członków w spółdzielniach produkcyjnych. Ogółem na terenie województwa notujemy przypływ do spółdzielni 987 nowych członków spośród chłopów, którzy przedtem gospodarowali indywidualnie. Największy wzrost liczebny wykazuje spółdzielnia w Białej Rawskiej w pow. rawsko - maz. Jest to wynikiem właściwie prowadzonej pracy organizacji partyjnej oraz stałego kontaktu spółdzielców z okolicznymi chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Mamy jednak i takie zjawiska, że dobrze skądinąd rozwijające się gospodarczo spółdzielnie nie wzrastają liczebnie, gdyż spółdzielcy rozumując fałszywie, że przypływ nowych członków nie da im żadnych korzyści, odgraniczają się od indywidualnie gospodarującej wsi i traktują niechętnie nowe zgłoszenia. Tak jest np. w spółdzielni w Dalikowie w pow. łęczyckim, Sulmierzycach w pow. radomszczańskim i innych.

Przełamanie tego ciasnego, błędnego nastawienia jest ważnym zadaniem członków partii w spółdzielniach i całego aktywu wiejskiego. I o jeszcze jednej rzeczy trzeba tu powiedzieć. Są wypadki, niestety, dość liczne, że chłopi — członkowie partii nie kwapią się z przystępowaniem do spółdzielni produkcyjnej. Jest to wynikiem słabej pracy politycznej z tymi towarzyszami, puszczania ich samopas, bez odpowiedniego oddziaływania na nich organizacji i instancji partyjnych. Bierna postawa członka partii na wsi w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej powoduje również ociąganie się pewnej części chłopów bezpartyjnych, którzy w zasadzie chcieliby należeć do spółdzielni, lecz zły przykład towarzysza partyjnego budzi w nich wahania i wątpliwości.

Obecnie nasze spółdzielnie produkcyjne przeżywają ważny okres. W 244 spółdzielniach produkcyjnych woj. łódzkiego odbędą się walne zebrania sprawozdawczo-wyborcze, na których spółdzielcy podsumują wyniki swej całorocznej gospodarki, wskażą na osiągnięcia a także i braki, które hamowały rozwój ich spółdzielni, dokonają podziału wspólnie wypracowanego dochodu — owocu całorocznej pracy oraz wybiorą nowe władze, którym ogół powierzy dalsze kierownictwo socjalistycznymi gospodarstwami.

Czołowym zadaniem, jakie stoi w tej chwili przed organizacjami partyjnymi w spółdzielniach, komitetami partyjnymi, radami narodowymi, POM-ami oraz całą służbą rolną jest dołożyć wszystkich starań, aby zebrania te przygotować jak najstaranniej i jak najszybciej. Jednym z podstawowych warunków sprawnego przebiegu zebrań rozliczeniowych jest szybkie i dokładne ustalenie wartości majątku i dochodowości każdej spółdzielni. Do tego trzeba powołać specjalne komisje inwentaryzacyjne. Trzeba też ożywić działalność komisji rewizyjnych, które muszą uporządkować ewidencję majątku spółdzielczego.

Bank Rolny, GS-y i PZGS-y muszą uzgodnić konta ze spółdzielniami, a POM-y — szybko zakończyć omłoty, aby spółdzielcy nie dzielili zboża „na oko".

Tymczasem z omłotami w spółdzielniach naszego województwa jest nienajlepiej. Np. w pow. kutnowskim dochód dzielić będzie 27 zespołowych gospodarstw, a do chwili obecnej zaledwie 11 zakończyło całkowicie omłoty. Zawinił tu w całej rozciągłości POM w Bedlnie, który pracuje tylko trzema agregatami, choć posiada ich 12. W spółdzielniach powiatu łódzkiego młóci zaledwie jedna młocarnia POM-owska z Rąbienia. Spółdzielcy z Gałkówka (pow. Brzeziny) mają jeszcze do omłócenia zboże ze 100 hektarów.

Przyspieszenie omłotów w spółdzielniach, to sprawa ważna i pilna. Ważna dlatego, że od tego zależy ustalenie ilości zboża do podziału oraz zapobieżenie stratom spowodowanym przez gryzonie — pilna zaś, bo przystępując do podziału dochodu spółdzielnie muszą się najpierw wywiązać z obowiązkowych dostaw oraz uregulować należności za pracę POM. Z tą jednak sprawą jest w naszym województwie źle. Spółdzielnie kutnowskie plan dostaw zboża dla państwa wykonały w 90,8 proc., a z POM rozliczyły się zaledwie w 3,8 proc. Spółdzielnie wieluńskie rozliczyły się z POM w 11 proc., rawsko-mazowieckie — w 12 proc., łódzkie — w 6 proc.

Mamy w naszym województwie spółdzielnie, jak np. Raczyn w pow. wieluńskim, Wiskitno w pow. łódzkim, które mają pod każdym względem czyste sumienie wobec państwa. Plany dostaw wykonały w 100 proc., spłaciły podatki i raty zaciągniętych kredytów, uregulowały należność w POM, toteż mogą one ustalić terminy zebrań rozliczeniowych. W ślady tych spółdzielni powinny pójść wszystkie gospodarstwa zespołowe.

Zbliżające się zebrania rozliczeniowe będą przedmiotem zainteresowania okolicznych chłopów gospodarujących indywidualnie. Trzeba więc rozwinąć szeroką propagandę osiągnięć zespołowych gospodarstw. Trzeba wykazać na konkretnych przykładach wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną, udowodnić że dzięki nowoczesnym maszynom praca spółdzielców jest lżejsza i wydajniejsza.

W pracy naszych spółdzielni występuje jeszcze wiele niedomagań, a więc błędne obliczenia wysokości dniówek obrachunkowych, brak norm pracy, niewłaściwy często stosunek spółdzielców do wspólnego mienia. Nad tymi niedomaganiami powinni spółdzielcy dyskutować na zebraniach, aby znaleźć sposoby ich usunięcia.

Zebrania rozliczeniowe powinny przyczynić się do dalszego umocnienia istniejących spółdzielni. Dlatego też organizacje partyjne, rady narodowe, POM-y muszą włożyć maksimum wysiłku w ich przygotowanie. Podział dochodu jest zarazem bilansem pracy organizacji partyjnych w spółdzielniach w ich walce o polityczne i gospodarcze umocnienie zespołowych gospodarstw, o pozyskanie nowych członków, o rozwój ruchu spółdzielczego, w walce z wrogą propagandą szkalującą spółdzielczość produkcyjną.

Z przebiegu dorocznych zebrań rozliczeniowych organizacje partyjne, rady narodowe, POM-y oraz oddział spółdzielczości Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa powinny wyciągnąć dla siebie właściwe wnioski do dalszej pracy.

E. S.

Hodowla jedwabników na dębie

Nieoczekiwanie dobre rezultaty dały doświadczenia, jakie Instytut Badawczy Jedwabnictwa Naturalnego przeprowadził w nadleśnictwie Dolice w woj. szczecińskim. Na szkółce pewnej odmiany dębu (tzw. szypułkowego) hodowano jedwabniki. Gąsienice jedwabnika nie tylko nie pogardziły liśćmi dębu, ale — żywiąc się nimi — doskonale się rozwijają. Kokony ich są większe, a nić cieńsza i lepsza od hodowanych na morwie.

W roku przyszłym doświadczenia te kontynuowane będą nadal. Planuje się też przeprowadzić próby z hodowlą jedwabników na liściach brzozy.

Piękno Polski — Kluczbork, woj. opolskie

NA ZDJĘCIU: fragment miasta.
CAF — fot. Mottl

Późno, bo późno, ale zwrot na lepsze nastąpił

ŁZO w listopadzie wykonały plan produkcji

Sekretarz organizacji partyjnej, tow. Głowacki, przysłuchiwał się uważnie, notując szybko w brulionie. Członkowie grupy partyjnej z oddziału 421 zebrali się, aby radzić, jak przełamać śpiączkę załogi, jak usprawnić pracę, aby w Łódzkich Zakładach Obuwia nastąpił szybko zwrot na lepsze.

Zakład od 10 miesięcy nie wykonywał planów produkcyjnych. Rosła niepomiernie produkcja II gatunku. Korespondenci niejednokrotnie na łamach prasy alarmowali o tym stanie rzeczy, wskazując na przyczyny niedomagań. Jednak ani organizacja partyjna, ani kierownictwo ŁZO nie potrafiły wyciągnąć słusznych wniosków z tych alarmów. Miesiące mijały, a zakłady miały nadal te same braki.

Na zebraniu grupy partyjnej oddziału 421 głęboko analizowano przyczyny niewykonywania planów. Tow. Maria Czaja stwierdziła, że za stan ten odpowiedzialne są i grupy partyjne, i cała organizacja partyjna w zakładzie, które zbyt mało interesują się zagadnieniami produkcji. Towarzysze nie świecą przykładem w pracy, nie pomagają słabszym robotnikom.

Najważniejszym błędem organizacji partyjnej było to, że za mało rozmawiano z załogą. A przecież załoga ŁZO swego czasu dawała przykłady ofiarności. W IV kwartale ub. r. zdobyto nawet sztandar przechodni.

Towarzysze wskazywali, że zebrania grup partyjnych i agitatorów związkowych odbywają się od przypadku do przypadku, że członkowie partii nie oddziałują na bezpartyjnych, nie mobilizują ich do realizacji planu.

— Stan ten musi szybko ulec zmianie — stwierdzili na zakończenie narady towarzysze z grupy partyjnej oddziału 421. Podobne zebrania odbyły się w pozostałych grupach z udziałem agitatorów związkowych.

W zakładzie zawrzało. Agitatorzy zaczęli rozmawiać z załogą. Wspólnymi siłami wykrywano źródła braków. Robotnicy poczuli się odpowiedzialni za produkcję, za swój zakład. Rzucono hasło: „Żaden robotnik nie przyjmuje produkcji z brakami od swego poprzednika". Ożywiono współzawodnictwo pracy. W oddziale 413 wprowadzono metodę Lidii Korabielnikowej — kompleksowego oszczędzania surowca i materiałów pomocniczych. W trosce o przestrzeganie dyscypliny pracy — załoga krytykowała bumelantów i nierobów. Na żądanie zakładów Centralny Zarząd przysłał sześciu instruktorów celem usprawnienia organizacji pracy. Rozpatrzono wszystkie wnioski racjonalizatorskie, leżące od roku w biurkach. Cenne pomysły W. Grządka, Tadeusza Buciora i Józefa Stępnia zastosowano w produkcji.

Zwrócono uwagę również na sprawę nadmiernej ilości postojów maszyn. Zażądano od mechaników, aby zajęli się troskliwie remontami. W oddziale 423 mechanicy Kowalewski i Bucior systematycznie zaczęli doglądać maszyn, usuwać drobne usterki. Toteż w ich oddziale maszyny „grają" — jak mówią robotnicy. Lepiej zaczęli pracować majstrowie. Majstrowie - agitatorzy, Ślarzyński i Anton z oddziału 422 zlikwidowali do minimum postoje. Rozmawiają z załogą, troszczą się o jej sprawy bytowe.

Dzięki zastosowaniu metody Korabielnikowej w oddziałach 413 i 423 osiągnięto poważne oszczędności skóry. Specjalne wykresy zawieszone na ścianach wskazują, ile skóry zaoszczędza codziennie każdy robotnik. Np. Maria Stachowska w listopadzie zaoszczędziła 800 dcm kw. skóry miękkiej, z czego będzie można wyprodukować dodatkowo około 100 par „bebików" czyli bucików dziecięcych, Henryka Wysocka dzięki pracy metodą Korabielnikowej zaoszczędziła 514 dcm kw. skóry. Takich robotnic jest więcej.

W listopadzie br. wzrosła ilość produkcji I gatunku. Uwidacznia się to najbardziej w oddziale 422, który jeszcze do niedawna w porównaniu z innymi oddziałami dawał najwięcej produkcji II gatunku.

Dzięki wspólnym wysiłkom załogi i organizacji partyjnej, listopad był miesiącem pomyślnym. Łódzkie Zakłady Obuwia po raz pierwszy od 10 miesięcy wykonały plan w 100,4 proc. Wzrosły również zarobki robotników.

Mimo tych osiągnięć, w Łódzkich Zakładach Obuwia pozostało, niestety, jeszcze wiele braków, które dyrekcja przy pomocy organizacji partyjnej i rady zakładowej powinna jak najszybciej usunąć. Kuleje praca w szwalni. W oddziale tym nie przełamano jeszcze opieszałości mechaników i majstra. Kazimierz Kaczmarski pracuje po staremu, nie przejmuje się planem, nie rozmawia z załogą, nie potrafi współpracować ze swymi towarzyszami pracy.

W niektórych oddziałach w dalszym ciągu daje się odczuwać brak części do maszyn. Mimo pewnych osiągnięć nie rozwinęło się jeszcze należycie współzawodnictwo pracy.

Dyrekcja ŁZO wspólnie z organizacją partyjną i radą zakładową muszą w dalszym ciągu prowadzić akcję uświadamiającą, dążyć do zupełnego usunięcia wszelkich braków, a wtedy przy ofiarnej pracy całej załogi plany produkcyjne będą wykonywane.

Na zakończenie — jeszcze jedna uwaga: czy organizacja partyjna i kierownictwo ŁZO nie mogły zabrać się z takim samym zapałem do pracy — już w styczniu br., kiedy to nadeszły pierwsze ostrzegawcze sygnały od naszych korespondentów? Gdyby więcej uwagi poświęcono krytyce prasowej, można było znacznie wcześniej zaradzić złu. A z tego też kierownictwo polityczne i administracyjne zakładów powinno wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W. FIM.

W pęczkach, bo nie ma skrzyń...

Częste, ciągle jeszcze zbyt częste są skargi klientów na to, że kupowana przez nich gotowa konfekcja, przede wszystkim tzw. ciężka — ubrania, płaszcze — jest pomięta, że ma załamania i wgniecenia, spowodowane złym pakowaniem, których częstokroć nie można usunąć. Wielu kierowników sklepów odzieżowych stwierdza: — Będziemy sprzedawać dużo więcej konfekcji, ale musi ona przychodzić w innym stanie, nie pomięta, bo to odstrasza kupujących.

Niedługo też, bo już w kwietniu przyszłego roku minie trzecia rocznica „pertraktacji" pomiędzy przemysłem odzieżowym a Centralą Odzieżową na temat dostarczania gotowej odzieży z zakładów do składnic w specjalnych skrzyniach.

Zanim jednak ta „rocznica" nadejdzie, warto sobie przypomnieć kilka faktów. A więc:

Najpierw była uchwała Prezydium Rządu z dnia 26 kwietnia 1952 roku. W pierwszym jej punkcie stwierdzono między innymi, że należy zorganizować dostawę odzieży do placówek dystrybucyjnych w skrzyniach, celem zabezpieczenia jej od zniszczenia i wymięcia. Zgodnie z uchwałą Ministerstwo Przemysłu Lekkiego powołało komisję do spraw opakowań i transportu. Wydano przy tym szereg zarządzeń, poleceń, zwołano wiele konferencji przedstawicieli Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, Departamentu Artykułów Przemysłowych MPL, Centrali Odzieżowej.

Tymczasem...

Zajrzyjmy do jednej ze składnic Centrali Odzieżowej. Przed magazyn zajechał właśnie wóz z Zakł. im. Próchnika. Przywieziono damskie płaszcze gabardynowe. Robotnicy spod plandeki wozu zaczynają wyciągać „pęczki". Tak, po prostu pęczki płaszczy gabardynowych, przewiązanych po parę sztuk sznurkiem. Miga jedwabna, srebrnoszara podszewka. Płaszcze złożone są bowiem podszewką na wierzch, dla zabezpieczenia przed wybrudzeniem, bo nawet nie postarano się o owinięcie ich w papier. Ale nie to jest najważniejsze. Rozwiążmy którąkolwiek paczkę i obejrzyjmy jeden z płaszczy. Jest on wygnieciony. Nic dziwnego, skoro wprost spod parowego żelazka, na gorąco, został związany w pęczek, jak wiązka włoszczyzny i przebył drogę do składnicy przyciśnięty stosem innych.

Ta droga do składnicy jest najboleśniejsza w „dziejach" płaszcza gabardynowego. Starannie skrojony i uszyty, pieczołowicie wyprasowany, opatrzony marką fabryczną: ZPO im. Próchnika, teraz, w składnicy, przedstawia obraz godny pożałowania. Zostanie on wprawdzie wyprasowany powtórnie przed zawieszeniem go w sklepie na wieszaku, ale wartość jego i wygląd estetyczny już w drodze do składnicy uległy poważnemu obniżeniu. Jest to znana, oczywista prawda.

Dlaczego więc płaszcze gabardynowe wiązane są w pęczki? Dlatego, że brak skrzynek do pakowania. A dlaczego brak skrzynek?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zajrzyjmy jeszcze raz do składnicy. Los płaszczy dzieli również inna odzież. Podobnym „systemem" pakowane są na przykład jasne chłopięce ubranka z 60-procentowej wełny, produkowane w ZPO im. Więckowskiego, ubrania męskie z tenisu ze Zgierskich ZPO i inne wyroby konfekcyjne. W skrzyniach zaś nadsyłana jest jedynie odzież ze 100-procentowej wełny. Można mieć pewność, że ubrania z Pabianickich ZPO, zapakowane w skrzyniach, dotrą w dobrym stanie, nie pogniecione, do sklepu detalicznego. Ale wyroby ze 100-procentowej wełny stanowią jedynie drobną część produkcji przemysłu odzieżowego. Przeważa odzież wykonana z „trzydziestki", „czterdziestki" i „sześćdziesiątki". A dla tych wyrobów brakuje skrzyń.

Potrzeba ich było na rok 1954 co najmniej 20 tys. sztuk. I tyleż zaplanowano w Centralnym Zarządzie Przemysłu Odzieżowego. Ale od zaplanowania do wykonania droga długa, gdyż obecnie CZPO dysponuje zaledwie jednym tysiącem skrzyń i na przyszły rok nie przewiduje powiększenia tego stanu posiadania.

CZPO liczył, nie wiadomo tylko dlaczego, że będzie mógł wypożyczać skrzynki z Centrali Odzieżowej. Ta zaś, w ogóle tego nie przewidując, nie postarała się o stworzenie zapasu skrzyń. Stąd perspektywa na rok przyszły — dalsze pakowanie odzieży w pęczki.

W Centrali Odzieżowej znajduje się bardzo bogata korespondencja na temat prawidłowego pakowania odzieży. Dział obrotu towarowego poświęcił tej sprawie wiele uwagi i czasu. Z listów CO do Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego wynika, że starała się ona przynaglić producentów do rozwiązania tego palącego problemu. Między innymi długo toczyły się pomiędzy CO a CZPO pertraktacje związane z tym, jaki typ skrzyń będzie najlepszy. Następnie CZPO stwierdził, że zakłady i składnice nie są w stanie w ten sposób pakować całej produkcji. Z tym stanowiskiem Centrala Odzieżowa nie zgodziła się. Korespondowano również na temat wzorów okuć, śrub, zawiasów. Centrala Odzieżowa wysyłała wiele pism w sprawie niewłaściwego opakowania odzieży. Zagroziła nawet, że odbiór konfekcji, tzw. ciężkiej, uzależniać będzie od pakowania jej w skrzynie. I tak w kółko, bez efektywnego skutku.

W czerwcu bieżącego roku Centrala Odzieżowa otrzymała z Departamentu Artykułów Przemysłowych Ministerstwa Handlu Wewnętrznego specjalne pismo jeszcze raz podkreślające ważność właściwego pakowania odzieży.

Oto wyjątki z tego listu: **„Ministerstwo Handlu Wewnętrznego jest zdania, iż należy wyprodukować i wprowadzić do obrotu 20 tys. skrzyń do przewozu okryć i ubiorów, a następnie dalsze ilości...**

...Do czasu innego rozwiązania tego zagadnienia, jak na przykład wprowadzenie specjalnych wagonów i samochodów przystosowanych do przewozu odzieży w stanie wiszącym, konieczne jest stosowanie zastępczych środków, jakimi są skrzynie... Dotychczasowy sposób pakowania w wiązki, przewożenia luzem bez pakowania i składowanie na stosach gotowych artykułów odzieżowych musi być z całą energią zwalczany i ostatecznie zlikwidowany".

Niestety, jak dotychczas nic nie wskazuje na to, aby Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przejawiał w tym kierunku jakąś inicjatywę. Świadczy o tym najlepiej fakt, że dysponuje zaledwie tysiącem skrzyń. Ta niewłaściwa sytuacja powinna wreszcie ulec radykalnej zmianie na lepsze. Złe pakowanie odzieży, to jeden z niewątpliwych przejawów marnotrawstwa. W ten sposób umniejsza się wartość handlową wyrobów przemysłu odzieżowego, naraża na straty gospodarkę państwową, wywołuje słuszne niezadowolenie klientów, którzy chcą kupować odzież wysokiej jakości.

H. Ż.

Eksportujemy maszyny włókiennicze

Monter brygadzista, tow. Jędrasik, obejrzał każdą śrubkę, każdy nit, sprawdził działanie wszystkich mechanizmów. Wreszcie odetchnął pełną piersią. — Pakistańscy włókniarze powinni być zadowoleni z naszej krochmalarki — oświadczył.

Maszyna krochmalarka, wykonana przez Łódzką Fabrykę Maszyn Jedwabniczych, wyjechała już do Pakistanu. Obecnie załoga przystąpiła do produkcji dwóch nowych typów ciągarek i przewijarki, które będą reprezentowały polski przemysł maszynowy na wystawie w Lipsku. Przy pracach z tym związanych wyróżniają się monterzy Tuliński i Nowacki.

Tak więc maszyny produkowane przez ŁFMJ nie tylko idą na potrzeby naszego przemysłu, ale również na eksport.

Ale obok tych wielkich spraw załoga nie zapomina i o małych. Na przykład w bieżącym miesiącu zakład w ramach produkcji ubocznej wykona 200 sztuk podwójnych drzwiczek do pieców, bardzo potrzebnych i poszukiwanych na rynku.

W odpowiedzi na apel palaczy Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych oraz Pabianickich ZPB załoga siłowni Ozorkowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego zrezygnowała z przydziału 600 tonn węgla, postanawiając zastąpić go mułem i przerostami, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego obniżenia ogólnozakładowych kosztów produkcji.
NA ZDJĘCIU: palacze — Józef Zasada i Marian Stelmachowski.

Rzadkie starodruki w księgozbiorze Biblioteki UŁ

Wśród kilkuset tysięcy tomów, z których składa się księgozbiór Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, specjalny dział stanowią cenne starodruki. Znajdują się tu m. in. dzieła pochodzące z okresu XV — XVIII wieku oraz inkunabuły. W roku bieżącym dział starodruków wzbogacił się o szereg wartościowych dzieł. M. in. zakupiono krakowskie wydanie z r. 1647 sławnego w swoim czasie dzieła Krzysztofa Dorohostajskiego. — „Hippica" oraz gdańskie wydanie z r. 1620 zbioru praw Jana Herburta — „Statuta Regni Poloniae".

VI ogólnopolska wystawa amatorskiej fotografii artystycznej

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat 15-17 w Warszawie otwarta została VI ogólnopolska wystawa amatorskiej fotografii artystycznej. Wystawę zorganizowało Polskie Towarzystwo Fotograficzne — zrzeszające w całym kraju w kilkudziesięciu przyzakładowych kołach fotoamatorów około 5.000 miłośników sztuki fotograficznej.

Wystawa obejmuje 250 fotogramów — wybranych spośród 1.500 nadesłanych przez 230 autorów. Reprezentowane są tu wszystkie okręgi PTF, z których najwyższą działalność przejawiają Warszawa, Kraków, Poznań i Wrocław.

Większość wystawionych prac cechuje wysoki poziom artystyczny. Obok popularnej techniki bromowej, widzimy tu udane zdjęcia barwne wykonane techniką „agfa-color", jak również fotogramy w tak trudnych technikach, jak „guma" i „izohelia". Na wystawie przeważają krajobrazy, zwłaszcza z Tatr i Podhala, jak również z Wybrzeża, ciekawe zdjęcia architektury oraz liczne portrety. Nie brak również zdjęć obrazujących pracę w fabrykach i na roli.

Wystawa — poza Warszawą — eksponowana będzie również w innych miastach.

Nowe książki rolnicze

Nakładem Państwowych Wydawnictw Rolniczych i Leśnych ukazało się ostatnio w sprzedaży kilka nowych książek fachowo-rolniczych z zakresu hodowli i weterynarii.

Jedną z wydanych pozycji jest **„Chów bydła"** mgr inż. Lewandowskiego. Jest to już piąte z kolei wydanie tej wartościowej książki, zawierającej cenne wiadomości dla każdego hodowcy. Znaleźć tam można dokładne informacje o takich ważnych sprawach, jak żywienie bydła w różnych porach roku, żywienie cieląt, przygotowywanie pasz, sporządzanie bilansu paszowego, wybór cieląt do hodowli, pielęgnowanie bydła, dojenie, kontrola mleczności itp. Jeden z rozdziałów tej książki poświęcony jest chorobom bydła oraz pomocy w nagłych wypadkach.

Wartościową pozycję stanowi również książka Aleksandrowicza **„Przemysłowy tucz trzody chlewnej"**. Zawiera ona m. in. opis pasz używanych w tuczu przemysłowym, ocenę ich wartości pokarmowej, podaje rodzaje tuczu itp.

„Poradnik chowu koni" — Hrobowego i Pruskiego — to bogate źródło informacji o zwierzętach, które mimo stałego postępu mechanizacji wciąż odgrywają poważną rolę w gospodarstwach rolnych. Znajdujemy tam szczegółowe dane o rasach i typach koni, pouczenia, jak je dobierać do gospodarstwa, jak powinno wyglądać pomieszczenie na konie.

Wszystkich hodowców zainteresują także książki Biezchlebnowa **o zwalczaniu jałowości bydła** oraz Skoromochowa o **zwalczaniu pryszczycy.** Hodowcy znajdą w nich wiele informacji o tym, jak można skutecznie zapobiegać lub leczyć te groźne choroby, wyrządzające naszej hodowli poważne szkody.

Pod ligowym koszem

Spójnia przegrywa z Budowlanymi *po dogrywce*

Koszykarze łódzkiej Spójni zaprzepaścili wczoraj jeszcze jedną okazję do odniesienia zwycięstwa i powrotu do ekstraklasy, przegrywając w Łodzi z drugim byłym pierwszoligowym zespołem Budowlanych (Toruń) 87:91.

W normalnym czasie wynik brzmiał 81:81. Do przerwy prowadzili Budowlani 35:29. Spotkanie to było rozegrane w szybkim tempie i choć nie stało na wysokim poziomie, to jednak dostarczyło zebranej publiczności bardzo wiele emocji. Zespół Budowlanych nieznacznie przewyższał gospodarzy pod względem techniki, ale znacznie górował nad nimi celnością rzutów do kosza. Gospodarze grali zbyt nerwowo i choć na trzy minuty przed końcem prowadzili różnicą 8 punktów, to jednak pozwolili Budowlanym na wyrównanie, a w dogrywce ulegli im różnicą 4 punktów.

Punkty dla Spójni zdobyli: Kasiński 28, Olejniczak 17, Płoszewski 15, Chrzanowski 19, Jaskółowski 7, Płacheciński i Drzewiecki po 4, Mierys 2, Panko — 1.

Najwięcej punktów dla Budowlanych zdobyli: Kleczkowski 23, Samorzewski i Skrzypczyński po 19. Sędziowali: Łysy i Pokrywka z Poznania.

Koszykarki Włókniarza przegrały z CWKS (Kraków)

Rzadko kiedy trener koszykarek Włókniarza — Żyliński, miał tyle pretensji do swoich uczennic co wczoraj. A już najwięcej chyba wymówek dostało się jego własnej żonie, chociaż nie grała ona gorzej od innych. Włókniarki nie miały wczoraj dobrego dnia. Przede wszystkim zawodziły pod koszem i źle kryły swe dużo szybsze od siebie przeciwniczki. Podania też nie mogły nikogo zachwycić — w sumie więc wyraźnie ustępowały krakowiankom i ani przez chwilę nie mogły nawet marzyć o zwycięstwie nad nimi. Te wszystkie braki uwidoczniały się najjaskrawiej w pierwszej połowie meczu. Zanim krakowianki poznały odbicie piłki i rozegrały się, łodzianki utraciły w tym okresie gry 14 punktów, z których udało im się odrobić po przerwie tylko 5. Przez pierwsze 5 minut ożywionego biegania od kosza do kosza wynik spotkania utrzymywał się bezpunktowy. Prowadzenie dzięki rzutowi osobistemu egzekwowanemu przez Szczurzyńską zdobył Włókniarz. Drugi punkt z takiego samego rzutu przysporzyła Włókniarzowi Żylińska, ale krakowianki szybko wyrównały i wynik 2:2 nie zmieniał się na tablicy przez dłuższy czas. Krakowianki stopniowo jednak zaczęły zdobywać przewagę w polu i pod koszem i do przerwy zdobyły prowadzenie 26:12 pkt.

Po przerwie łodzianki przeszły do energicznego natarcia, ale w drużynie ich nadal panował chaos i brak zrozumienia. W 8 minucie zmniejszyły już wprawdzie różnicę punktów dzielących je od CWKS do 10, ale nie było już żadnych widoków na to, że z tego spotkania wyjdą zwycięsko. Krakowianki nie oddały już inicjatywy i w rezultacie wygrały 43:34.

Najwięcej punktów dla Włókniarza zdobyły Żylińska 12 i Grabowska 8. Dla CWKS Lipowska 13 i Kosiba 12.

Sędziowali Pokrywka i Łysy (Poznań).

* * *

W pozostałych spotkaniach ligi kobiecej uzyskano następujące wyniki: AZS Wrocław — AZS AWF 32:63, Gwardia (Kraków) — Spójnia (Stalinogród) 60:41, Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Poznań) 57:51.

Pływacy łódzcy triumfują w Ostrowcu Świętokrzyskim

Wczoraj w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyła się uroczystość oddania do użytku nowoczesnej krytej pływalni. Sześciotorowa pływalnia w Ostrowcu jest w tej chwili jedną z najlepszych w Polsce. W ramach tych uroczystości odbył się międzyokręgowy mecz pływacki Łódź — Kielce. W spotkaniu tym zdecydowane zwycięstwo odnieśli reprezentanci Łodzi, którzy wygrali wszystkie konkurencje indywidualne i sztafety. Niespodziewanie łodzianie zwyciężyli też w piłce wodnej w stosunku 5:4 (1:3).

Najlepszy wynik, a zarazem nowy rekord Łodzi ustanowił Ochędalski w wyścigu na 100 m stylem dowolnym, uzyskując dobry czas 1.02,9. W konkurencjach kobiet na tym dystansie bardzo dobrze popłynęła młoda zawodniczka Łodzi, Wander. Łodzianka wygrała tę konkurencję w czasie 1.21,0. Na zakończenie zawodów odbyły się pokazy skoków z trampoliny z udziałem czołowych zawodników Polski — Chrząszczówny, Rękosa i Bachlarza.

Głos sportowy

Drogo okupiony remis pięściarzy Włókniarza z warszawską Gwardią 10:10

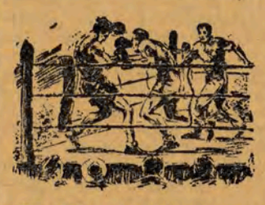

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu łodzianie):

Anielak zdobył punkty bez walki.

Kargier pokonał Potockiego.

Kęcerski uległ Rozpierskiemu przez tko w III starciu.

Szaliński został znokautowany przez Mocka w I rundzie.

Kawczyński zremisował z Napieralskim.

Stanikowski przegrał z Ponantą.

Guziński zwyciężył Kołakowskiego.

Cyran pokonał Borkowskiego przez dyskwalifikację w III rundzie.

W półciężkiej Włókniarz oddał Kołpakowi walkower.

Jaskóla zremisował z Drewiczem.

W ringu walki prowadził Ćwikliński. Punktowali Ciesielski, Klapsia i Kugacz.

Praktycznie rzecz biorąc, Włókniarze stracili już wszystkie szanse na utrzymanie miejsca w lidze bokserskiej. Wczorajszy ich mecz z Gwardią (Warszawa) miał w tym względzie decydujące znaczenie. Skoro jednak nie udało się zainkasować obydwu punktów w spotkaniu z najbliższym w tabeli sąsiadem, trudno rokować nadzieję na powodzenie w pojedynkach z silniejszymi przeciwnikami. Na domiar — wyrastają przed Włókniarzem nowe trudności ze składem drużyny. Wczoraj oddali łodzianie dwa punkty bez walki w wadze półciężkiej (Gwardia uczyniła to samo w wadze muszej), ale nokaut Szalińskiego oznacza czterotygodniową przerwę tego zawodnika. Wiadomo, iż Włókniarz pozbawiony jest wartościowych rezerw, kto więc ma zastąpić przymusowo odpoczywającego reprezentanta wagi lekkiej?

AMBITNA POSTAWA STANIKOWSKIEGO

A jednak mimo wszystkich niepowodzeń, bokserom Włókniarza należy się uznanie. Za ich pełne ambicji i nieustępliwej bojowości walki, za ofiarność w pojedynkach z wyraźnie lepszymi przeciwnikami i niewątpliwą pracowitość. Czegóż więcej można wymagać od Stanikowskiego ponad to, co uczynił on wczoraj podczas walki z reprezentantem Polski — Ponantą. Popularny „Murzynek" do ostatniej chwili nie rezygnował, bił się z zapamiętałą ambicją, płacił ciężkie koszty za swe sporadyczne ataki, ale ilekroć nadarzyła się do nich okazja, natychmiast z niej korzystał.

Tydzień temu widziałem Ponantę w walce z Finem Boestroemem. Wczoraj miał on nierównie cięższe zadanie. Stanikowski zmusił go do najwyższego wysiłku.

Było to najciekawsze i najefektowniejsze wydarzenie meczu. Ponanta zaczął walkę ze spokojem boksera pewnego z góry zwycięstwa. Atoli wkrótce już przekonał się ze zdziwieniem, iż Stanikowski przyjmuje bez zmrużenia oka jego lewe proste i umie skróciwszy dystans ostro wystrzelić sierpem. Tempo też niepomiernie wzrosło skoro Ponanta przekonał się, iż nie ma mowy o ulgowej taryfie w tej walce.

W II starciu zainkasował jeszcze więcej ciosów, a parę lewych Stanikowskiego zrobiło na warszawianinie wyraźne wrażenie. Naturalnie odpłacił się pięknym za nadobne i dla odmiany „Murzynek" znalazł się w opałach. Dopiero jednak piękny finisz Ponanty w III rundzie dał mu olbrzymią przewagę nad Stanikowskim. Podziw wówczas wzbudzili i atakujący z rozmachem Ponanta i broniący się z nadzwyczajną ambicją łodzianin.

— Oto nareszcie widzicie wielki boks — mówili starzy, wytrawni miłośnicy pięściarstwa, z zapałem oklaskując Ponantę, a nam nie. Mamy naturalnie wiele uznania dla jego talentu, jednakże niesposób przemilczeć faktu, iż ten talent nie jest poparty pracą. Guziński więcej tańczy niż boksuje. W spotkaniu z tej miary zawodnikiem co Kołakowski okazało się to wystarczające, ale iluż tak słabych przeciwników spotka jeszcze w swej karierze marniejący talent pabianicki. Guziński ma wystarczającą szybkość w I rundzie, potem jednak słabnie (widoczny brak treningu), ciosy z doskoków często chybiają, natomiast luki w gardzie pozwalają rywalom na bezkarne kontrowanie. Kiedyś Guziński zapłacił za to nokautem. Ma szczęście, że Kołakowski nie zna sztuki zadawania silnych ciosów. Ale niebezpieczeństwo nadal istnieje przed Włókniarzem.

„DZIECKO" O NIEPRZECIĘTNIE SILNYM CIOSIE

Cyran zdobył sobie gorącą sympatię widowni. Rzeczywiście — niezwykły to pięściarz. Mały, niepozorny, robi wrażenie bezradnego dziecka. To „dziecko" ma jednak nieprzeciętnie szybkie i silne ciosy. Na razie Borkowski myślał, że połknie łodzianina. Wnet się jednak przekonał o naiwnej pomyłce. Cyran po pierwszym starciu przystąpił do swych nękających, wymęczających ataków, nurkował pod prostymi warszawianina i z półdystansu bił aż furczało. Borkowski zaczął się bronić trzymaniem. Został za to w III rundzie zdyskwalifikowany. Aż do tej chwili punktowo prowadził Cyran wysoko.

JAK ZA NAJLEPSZYCH CZASÓW

W ciężkiej weteran Jaskóla był bojowy jak za najlepszych lat. Tylko szybkość już nie ta sama i stąd po każdym ataku przylepiał się natychmiast do Drewicza, aby uniknąć kontry. Ten styl przypadł Gwardziście bardzo do gusta i czynił on jota w jotę to samo co łodzianin. Rezultat — sędzia miał huk roboty. Rozdzielał, wygrażał, tłumaczył, perswadował, gadał, gadał, gadał... Taki to już jest ten miły człowiek — ringowy arbiter Ćwikliński. Lubi gadać.

Ciosów w walce było mało, punktowi bez trudu wyliczyli remis. Jak zwykle — Gwardziści uważali, że wygrał ich zawodnik, łodzianie byli oburzeni na werdykt i przysięgali, że zwyciężył Jaskóla. Nam się wydaje, że ten salomonowy werdykt słusznie wynagrodził obu pięściarzy.

W. ZACHAR

„Ruda Hvezda" - Gwardia (Gdańsk) 10:10

Rozegrane w niedzielę w Gdańsku spotkanie pięściarskie między gdańską Gwardią i Rudą Hvezdą (CSR) zakończyło się wynikiem remisowym 10:10. Mecz zgromadził ok. 6 tys. widzów, którzy jednak nie zobaczyli dobrego boksu, bowiem walki stały na słabym poziomie.

Remisowy wynik meczu Gwardziści mogą uważać za szczęśliwy, bowiem sędziowie głosami 2:1 przyznali niezasłużone zwycięstwo Dampcowi nad zwycięzcą turnieju sofijskiego Ivanusem.

Na najlepszym poziomie stał jedynie pojedynek starych rywali Antkiewicza i Zachary. I tym razem nasz zasłużony mistrz sportu musiał uznać wyższość boksera czechosłowackiego. Na początku walki Zachara celnymi prawymi utrzymywał Antkiewicza na dystans i zdobył minimalną przewagę. W drugim starciu Antkiewicz poszedł ostro do przodu, zepchnął przeciwnika do obrony, rundę miałby wygraną, gdyby nie celna kontra Zachary, po której bokser Gwardii oddał inicjatywę. W trzecim starciu wywiązała się ostra wymiana ciosów, w której Zachara był szybszy, bił celniej i zapewnił sobie zasłużone zwycięstwo.

A oto wyniki (na pierwszym miejscu bokserzy Gwardii): — Justka pewnie wypunktował Cermana, Kubala przegrał przez tko w III starciu z Majdlochem, Flisikowski zwyciężył na punkty Cveka, Antkiewicz przegrał z Zacharą, Dampc zwyciężył Ivanusa, Zieliński przegrał ze Straką, Musiał zwyciężył 2:1 Krocaka, Żuchowski przegrał z Vancurą, Michalak pokonany został przez Prichodę, Karolewicz zwyciężył 2:1 Stutza.

Trzeci remis *na ringu* w Krakowie

Do dwóch wyników remisowych — piotrkowskiej Unii w II lidze i Włókniarza w I lidze, dorzuciła trzeci wynik remisowy II-ligowa drużyna łódzkiej Gwardii. Gwardziści walczyli wczoraj w Krakowie z groźnym zespołem miejscowego ogniwa, uzyskując wynik remisowy 10:10.

W pozostałych spotkaniach bokserskich o mistrzostwo II ligi uzyskano następujące wyniki: Stal (Wrocław) — Stal (Elbląg) 13:7, Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Bydgoszcz) 9:11, Stal (Kalisz) — Gwardia (Wrocław) 11:9.

Z boisk zagranicznych

PRAGA. — W Pilźnie odbył się międzynarodowy mecz hokeja na lodzie między miejscowym Spartakiem i znanym zespołem szwedzkim AIK (Sztokholm). Zwyciężyli hokeiści czechosłowaccy 6:2 (2:0, 2:2, 2:0).

* * *

OSTRAVA. — Przebywająca w Czechosłowacji drużyna hokejowego mistrza NRD — Dynamo (Weisswasser) rozegrała w Ostravie mecz z miejscowym zespołem Tatran. Zwyciężyli hokeiści niemieccy 4:3 (1:2, 1:1, 2:0).

* * *

BRUKSELA. — W Brukseli rozpoczęły się mistrzostwa Europy w jujitsu, z udziałem reprezentantów Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Włoch, Luksemburga, Austrii, Hiszpanii, Szwajcarii i Niemiec zach.

Spotkania rozegrane w pierwszym dniu mistrzostw wyłoniły zwycięzców w trzech wagach. Tytuł w wadze lekkiej zdobył Dewaelle (Holandia), w średniej — Heffing (Holandia) oraz w ciężkiej — Pisarek (CSR).

* * *

KOPENHAGA. — Startująca w międzynarodowym turnieju piłki ręcznej reprezentacja CSR przegrała w Odensee ze Szwecją 2:7 i zremisowała w Aarhus z Danią 13:13.

* * *

KARACHI. — Przebywająca w Pakistanie reprezentacja Niemiec zach. w hokeju na trawie spotkała się w miejscowości Quetta z drużyną Beludżystanu, przegrywając 2:4.

Konkurs na hymn olimpijski

W związku z rozpisanym przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski konkursem kompozytorskim na hymn olimpijski, Zarząd Główny Związku Kompozytorów Polskich ogłosił konkurs krajowy.

Jury konkursu krajowego powołane przez Polski Komitet Olimpijski po dokonaniu wstępnych eliminacji nadesłanych prac na posiedzeniu w dniu 10 bm. wyróżniło dwie prace godło „Ars Antiqua" oraz godło „Tubarmirum".

Polski Komitet Olimpijski przesłał wyróżnione prace do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Lozannie.

Na ringach II ligi

Bokserzy piotrkowskiej Unii remisują z Budowlanymi (Poznań) 10:10

Końcowy wynik tego spotkania jest bardziej szczęśliwszy dla Budowlanych, gdyż w wadze lekkiej sędziowie skrzywdzili Matuszewskiego z Unii, przyznając zwycięstwo Pankemu. Matuszewski stoczył swój pierwszy pojedynek w barwach Unii i choć górował techniką i zadawał więcej celnych ciosów, to jednak zszedł on z ringu pokonany. Większość walk tego spotkania stała na dość dobrym poziomie, a najładniejsze pojedynki stoczyli w wadze koguciej Łasek (Unia) z Izydorczykiem (Budowlani) oraz w wadze lekkośredniej Masiarek (Unia) ze Szkudlarkiem (Budowlani). W obydwu pojedynkach zwyciężyli piotrkowianie. Nie odbyła się walka w wadze ciężkiej, gdyż Mrówka z Budowlanych bez walki oddał punkty Stecowi.

Wyniki walk w kolejności od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu Uniści): Błaszczyk uległ Liedkemu, Łasek wygrał z Izydorczykiem, Mararzewski przegrał z Kałużnym, Matuszewski przegrał z Pankem, Maciejczyk uległ Kaczmarkowi, Kałużny wygrał na skutek dyskwalifikacji z Trąbką, Masiarek wypunktował Szkudlarka, Cygan został poddany w drugiej rundzie Buczkowskiemu, Geraga wygrał na skutek dyskwalifikacji Kaliskiego, Stec otrzymał punkty bez walki z powodu niestawienia się Mrówki. W ringu walki prowadził Antoniuk z Olsztyna. Na punkty sędziowali Leżochubski ((Bydgoszcz), Bogdanowicz (Kraków), Łukaszewski (Stalinogród).

Widzów 800.

Kryzys trwa

Czwarta kolejna porażka koszykarzy Włókniarza

Głęboki kryzys koszykarzy Włókniarza zapoczątkowany trzy tygodnie temu w meczu z poznańskim Kolejarzem trwa nadal. Wczoraj łodzianie doznali czwartej z kolei porażki, przegrywając w Gdańsku z miejscową Spójnią 62:70. Włókniarze po porażce tej utrzymali się co prawda na 6 miejscu w tabeli ale dalsza strata punktów spycha ich bezpośrednio do strefy zagrożonej spadkiem z pierwszej ligi. W pozostałych meczach pierwszej ligi uzyskano następujące wyniki:

Spójnia (Kraków) — Gwardia (Kraków) 52:60, Stal (Poznań) — CWKS 59:70, AZS (Warszawa) — AZS (Toruń) 87:67, Kolejarz (Poznań) — Kolejarz (Warszawa).

Zwycięstwo i porażka siatkarzy AZS

Siatkarze łódzkiego AZS rozegrali w Warszawie dwa spotkania o mistrzostwo ligi męskiej. W pierwszym meczu, rozegranym w sobotę, po dramatycznej walce pokonali oni AZS PW 3:2. Wczoraj natomiast przegrali z siatkarzami AZS-AWF 1:3.

Piłkarskie ostatki w Kutnie

Na zakończenie sezonu piłkarskiego A klasowe drużyny Budowlanych (Kutno) i Gwardii (Zduńska Wola) rozegrały w Kutnie towarzyski mecz piłkarski. W spotkaniu tym zwyciężyli Budowlani w stosunku 9:0 (4:0).

Nieudany rewanż koszykarek i koszykarzy województwa łódzkiego

W rewanżowych międzyokręgowych spotkaniach koszykówki męskiej i żeńskiej rozegranych w Żychlinie pomiędzy reprezentacjami województwa łódzkiego i Zielonej Góry podwójne zwycięstwo ponownie odnieśli goście. I tak koszykarki Łodzi przegrały z reprezentantkami Zielonej Góry 29:33 (11:17). Punkty dla Łodzi zdobyły: Góźdź W. 8, Bielecka 6, Góźdź J. i Wosińska po 4, Limanowska 3, Augustyniak i Machowicz po 2. Najwięcej punktów dla Zielonej Góry zdobyła Gradziszewska — 11.

Natomiast w meczu drużyn męskich końcowy wynik brzmi 58:53 dla Zielonej Góry. Punkty dla Łodzi zdobyli: Filipiak — 18, Pasturczak — 9, Piskim — 7, Klepaczko i Staszak — po 6, Kudyba 3, Lüps i Kot po 2. Najlepszym strzelcem u gości był Matysiak, zdobywca 19 punktów.

Sędziowali Matuszyk (Łódź) i Majeran (Zielona Góra).

Widzów około 700.

Na naszych lodowiskach

Unia pokonała zgierzan 5:3

Wczoraj rozegrana została druga kolejka spotkań mistrzowskich w lidze hokejowej. Zgierski Włókniarz i tym razem ze względu na brak lodu walczył na Torwarze. Wczorajszy przeciwnik Włókniarzy krynicka Unia choć odniosła zwycięstwo 5:3, to jednak nie zachwyciła. Włókniarzom, jak już donosiliśmy, brak jest przede wszystkim rutyny w spotkaniach z groźniejszymi przeciwnikami. Tak było i wczoraj. Zgierzanie po dwóch tercjach prowadzili 3:2. Pierwszą wygrali 2:1, drugą zremisowali 1:1. Dopiero kiedy w trzeciej Unia rzuciła na szalę wszystek swój zasób umiejętności, wyszła na jaw niezaradność Włókniarzy. Tercję tę przegrali oni 3:0, co przypieczętowało ich porażkę. Bramki dla Unii zdobyli: Csorich i Gosztyła po 2, Szerauc — 1. Zdobywcami bramek dla Włókniarza byli: Szymański 2 i Przybylak 1.

W drugim spotkaniu rozegranym na Torwarze mistrz Polski CWKS rozgromił Spójnię Stalinogród 11:1 (2:1, 3:0, 6:0). Natomiast drugi beniaminek I ligi Unia Wyry rozegrała na sztucznym lodowisku w Stalinogrodzie spotkanie ze Spójnią Nowego Targu, przegrywając 3:6 (1:2, 1:1, 1:3). W drugim spotkaniu w Stalinogrodzie Ogniwo Cieszyn przegrało z Gwardią Bydgoszcz 1:3.

Z Zakopanego donoszą...

Do Zakopanego przybyli ostatnio czołowi łyżwiarze CWKS w jeździe szybkiej na lodzie. Gdy zostanie usunięty śnieg z torów lodowych, przystąpią oni do treningów. Pod koniec bieżącego miesiąca Zakopane będzie widownią atrakcyjnego trójmeczu łyżwiarskiego CWKS—Gwardia—Stal w jeździe szybkiej na lodzie. Starterwość będą najlepsi zawodnicy tych zrzeszeń.

* * *

Świetny narciarz polski Jan Ciaptak-Gąsienica „objeżdża" wyczynowe narty najnowszego typu polskiej produkcji. W Zakopanem przy wytwórni nart uruchomiono specjalny zakład doświadczalny i biuro konstrukcyjne, które opracowuje modele nart wyczynowych.

* * *

Młody narybek narciarski ze szkółek narciarskich AZS i Kolejarza ukończył suchą zaprawę sportową i mali entuzjaści „białego szaleństwa" z zapałem trenują już na śniegu. W bieżącym sezonie zimowym klasa juniorów AZS i Kolejarza zasilona zostanie bardzo dobrym elementem narciarskim — młodzieżą z zeszłorocznej „ostatniej klasy" szkółek narciarskich obu zrzeszeń.

Komunikaty Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Uwaga, słuchacze samokształcenia kierunku historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego I i II rok.

Łódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego podaje do wiadomości, że seminaria dla II roku nauczania odbędą się: grupa 1 we wtorek dnia 14. XII.54 r., grupa 2 w czwartek dnia 16. XII. br. Seminaria dla I roku nauczania: grupa 4 dziś, dnia 13. XII. 1954 r., grupa 5 w środę dnia 15. XII. br., grupa 3 w piątek dnia 17. XII. br.

Wszystkie zajęcia odbędą się w Łódzkim Ośrodku, ul. Traugutta 1, początek o godz. 17.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście I Polesie: dziś, 13 bm., o godz. 16.30, w sali Spółdzielni Pracy im. Lewartowskiego, przy ul. Próchnika 16, odbędzie się narada kolporterów zakładowych oraz towarzyszy odpowiedzialnych za rozprowadzanie prasy z terenu Delegatury III.

* * *

Dzielnica Bałuty: 15 bm., o godz. 14, w lokalu KD Bałuty, przy ul. Zgierskiej 71, odbędzie się odczyt lektora KŁ dla aktywu dzielnicy Bałuty na temat: „Rola ZMP w socjalistycznym wychowaniu młodzieży".

TEATRY

IM. ST. JARACZA (St. Jaracza 27) — godz. 19 — „Imieniny pana dyrektora".
SATYRYKÓW (Traugutta 1) — godz. 19.15 — „Mamy gości".
OPERA (Więckowskiego 15) — godz. 19 — „Straszny dwór".
Pozostałe teatry oraz muzea nieczynne.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Złodzieje i policjanci" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświatowych. „Niedźwiedzie w Tatrach", „Artysta Fiedotow" — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: „Koziołeczek", „Opowiadał dzięcioł sowie", „Wspólny dom" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — „Pod tureckim jarzmem" — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — „Preludium sławy" — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — „Ślub z przeszkodami" — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Proces przeciw miastu" — godz. 15,45, 18, 20.15.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) — „Awantura o dziecko" — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny" — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — „Czekaj na mnie" — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — „Zagubione melodie" — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Niebezpieczny ładunek" — godz. 18.30.
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Babla" — godz. 18, 20. „Klęska szpiega" — godz. 16.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Płomienne serca" — godz. 18, 20.
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Skanderbeg" — godz. 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Proces przeciw miastu" — godz. 15.45, 18, 20.15.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Hamlet" — godz. 14, 17, 20.
WISŁA (Przejazd 1) — „Wakacje pana Hulot" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Strażnica w górach" — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Lot na Księżyc", „W kraju socjalizmu 5-54" — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Odczyty

Dziś, 13 bm., o godz. 18, w sali Muzeum Archeologicznego (pl. Wolności 14) prof. dr P. Smolarek wygłosi odczyt pt. „Słowiańskie budownictwo okrętowe we wczesnym średniowieczu". Wstęp wolny.

* * *

Dziś, 13 bm., o godz. 18, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, w Łodzi, ul. Piotrkowska 135, wygłoszony zostanie odczyt pt. „Barwienie pończoch steelonowych".

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, al. Kościuszki 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżuruje I Kl. Chirurgiczna, ul. Wigury 19.
Interna: dziś całą dobę dyżuruje Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13.
Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej nr 15, od godz. 20 do 8 dyżuruje Szpital im. dr Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36.

Ważne telefony

Straż Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 139-13.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 13 GRUDNIA 1954 r.
FALA 230,1 m.

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

6.15 Melodie ludowe. 6.33 Kalendarz radiowy. 6.40 „Z piosenką do pracy". 6.55 Program dnia. 7.15 Muzyka poranna. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8.05 Muzyka operowa. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.20 „Na swojską nutę". 12.40 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Informacje dnia. 13.05 Program dnia. 13.10 „Rzeka" — opowiadanie. 13.30 Audycja dla młodzieży szkolnej. 14.10 Audycja szkolna dla klas III i IV. 14.30 „Walc świata". 15.00 Artystyczne pieśni chóralne. 15.20 Koncert solistów. 15.50 Aktualny felieton. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.25 Koncert popołudniowy. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30 „Nasze sprawy". 17.45 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 18.00 Reportaż aktualny. 18.20 Koncert orkiestry. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Poznajemy formy muzyczne". 20.00 „Wściekły baranek" — słuchowisko. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.20 „Ze starych pamiętników". 22.40 „Nasi współcześni kompozytorzy". 23.15 Muzyka na dobranoc.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telef. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-03, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział ekonomiczny 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71, Redakcja nocna 145-50, Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 95, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Zwirki 17, tel. 206-42. Pap. druk. nacz. 50 g. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3.50 przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. = miesięcznie zł 3,50 = przyjmuje PPK „Ruch".
D-5-31291